Nr 41. Kraków, 20 Lutego — Sobota. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 19 lutego.

Kryzys gabinetowa w Peszcie trwa jeszcze, a jeśli do jej załatwienia nie wystarczył przyjazd p. Bitto do Wiednia i konferencya prezesa gabinetu z naczelnikiem skrajnej lewicy p. Tiszą, to o wiele więcej rokować może zapowiedziana podróż N. Pana do Węgier. Jeżeli co bowiem w polityce węgierskiej zasługuje na uznanie i godnem jest naśladownictwa, to ta powolność dla Korony, ta gotowość ulegania jej wpływom i liczenia się z jej powagą, ten zgoła zmysł monarchiczny, który tak niespodziewanie po przejściach 1848 odrodził się znów od lat kilku w Węgrzech, który też użyty na korzyść polityki narodowej, stanowi główną jej siłę i łączności podstawę.

Lecz jeśli zmysł ten monarchiczny w polityce węgierskiej nie był pozbawionym względów egoistycznych i ten dar opierania się o Koronę, uważania jej za najwyższego arbitra nawet w wewnętrznych sporach stronnictw, przyniósł dla Węgier liczne nagrody, może nawet z uszczerbkiem innych krajów monarchii; to znów przyznać trzeba, że nie znaleść monarchy w Europie i nie łatwo spotkać go w historyi, któryby przyjąwszy podstawę konstytucyjną, bardziej jej strzedz umiał i odpowiedniej używał atrybucyj zastrzeżonych koronie nad króla węgierskiego. Przymioty te monarchy oczywiście są niepodzielne, mimo rozdwojenia dualizmem zaprowadzonego, a jednak korzyści, jakie ztąd spływają na ludy Austryi, nie są równe po obu stronach Litawy, nierówny, niech się nam godzi powiedzieć, błogi wpływ korony w dwóch parlamentach. Winą to anormalnych stosunków w parlamentaryzmie przedlitawskim, gdzie partya wiernokonstytucyjna, większość parlamentarna nie jest w gruncie monarchiczną, a prawdziwie monarchiczne żywioły albo nie stoją na gruncie parlamentarnym, lub też znachodzą się tam w mniejszości. Przyczyna leży głębiej jeszcze, że nie są to stronnictwa jak w Węgrzech, ale narodowości, kierowane wzajemnym antagonizmem, że większość niemiecka wyklucza mniejszość innoplemienną i jej praw nie uznaje.

Gdy przeto w Węgrzech największe sprzeczności, najskrajniejsze stronnictwa za wpływem korony pogodzić i porozumieć się mogą na gruncie wspólnego prawa korony Sgo Szczepana, gdyż hr. Senyey za tem pośrednictwem podać może rękę Ghiczemu, a Tisza hr. Lonyayowi, ten sam wpływ i ta sama interwencya, mimo pojednawczego ducha i niezachwianego owszem spotęgowanego uroku korony wobec wszystkich narodowości pchniętych do opozycyi, nie jest jednak zdolną usunąć jednego prawno-politycznego sporu, jednej zawady, doprowadzić do porozumienia.

Monarcha z niemniejszym zapałem przyjmowany w Pradze, co w Peszcie, którego zapowiadana podróż do Galicyi miała być szeregiem uroczystości narodowych, wobec większości Reichsrathu wiedeńskiego stawiać tylko może tamy jednostronnemu kierunkowi i wypełniać tylko bierne atrybucye korony, gdy nie chce zejść z drogi konstytucyjnej.

Inaczej w Peszcie, gdzie wśród częstych kryzys gabinetowych każdorazowy skład ministerstwa bywa przeważnie dziełem korony, która jednak trzymając się ściśle zasad parlamentarnych, nie przyjmuje dotąd dymisyi ministrów, nie potwierdza nowego gabinetu, dopokąd nie przyjdzie do porozumienia się stronnictw, któreby mu z góry zapewniły większość w Izbie.

Mówiliśmy niedawno o skłonności, jaka się objawia w Węgrzech skutkiem rozbicia centrum, czyli Deakistów do koalicyjnych gabinetów. Jest to następstwem złego stanu administracyjnego i ekonomicznego, że co roku, aby dalej módz prowadzić nawę węgierską trzeba coraz to nowe do rządu wciągać żywioły i przejednywać opozycyę. Zadziwieniem też przejmuje ta gotowość do pojednania zapaśników, którzy przed walką tak srogie na siebie rzucili pogróżki, co zapowiadali obalenie całego systematu i zaprzeczali ugodzie austro-węgierskiej; wśród walki ci sami ludzie okazują się skłonnymi do porozumienia z największymi przeciwnikami na niezmienionej podstawie. Dwa wpływy dopomagają do tych nagłych zwrotów; patryjotyzm madjarski i ów zmysł monarchiczny, dwa wpływy, które zwykły iść społem, a których nie szukać tam, gdzie miasto stronnictw występuje narodowość pragnąca hegemonji wewnątrz a mająca punkt ciężkości na zewnątrz monarchii.

Lubo niewróżymy dodatnich rezultatów z koalicyjnych rządów, które miasto zmienić systemat z gruntu, zgadzają się tylko na ustępstwa z swych zasad i planów w jedynym celu, aby utrzymać jakikolwiek rząd i pokryć budżet, choćby na rok jeden, trudno jednak niewidzieć korzyści jakie zbiera wśród tych prób idea monarchiczna, rozbrajając jedno po drugiem stronnictwo. Już w przeszłym roku przywódzca lewicy p. Ghiczy, który się mienił dawniej stanowczym przeciwnikiem ugody, skoalizował się w gabinecie z deakistami. Ten sam los czeka obecnie p. Tiszę, który jeszcze na nowy rok wyrzekł się wspólnictwa z Austryą. Nietrzeba zapominać, że w Węgrzech rozbrat z Austryą nie wyklucza wcale stanowiska zupełnie monarchicznego wobec osoby króla węgierskiego. Stopniowe te zdobycze i rozbrajanie opozycyi, do czego przeważnie przyczynia się ściśle konstytucyjne stanowisko monarchy, osłabia i rozbija stronnictwo unji osobowej a wzmacnia dualizm. Jakkolwiek przeto deakiści coraz bardziej tracą na wpływie, ich systemat polityczny nie przestaje być jeszcze główną podstawą. Dopiero w chwili odnowienia ugody, gdy się już zużyją Ghiczy i Tisza, a deakiści do reszty rozbiją, może przyjść kolej na stronictwo bar. Senyeya. Za wpływem zaś korony tą samą koleją, jaką wszystkie stronnictwa uznały dualizm, będą może potrzebowały uznać konieczność materyalną i budżetową nowej podstawy politycznej, któraby dozwoliła większych oszczędności na wewnątrz, w skutek zmienionych stosunków na zewnątrz; czyli innemi słowy, z dualizmu mogliby Węgry przejść do federalizmu, bez szkody dla siebie, a z korzyścią dla innych ludów i całej monarchii.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Z pod Wieliczki 14 lutego.

(M. D.) Rozpoczęta w *Czasie* dyskusya nad nad zmianą ustawy drogowéj powoduje mnie do przesłania moich w téj mierze zapatrywań.

Obowiązująca obecnie ustawa z dwóch powodów jest wadliwą: 1) że obowiązek drogowy nie jest według niéj sprawiedliwie rozłożony. 2) że drogi gminne w złym znajdują się stanie. Usunąć te wady można jedynie: 1) przez rozdzielenie obowiązku naprawy dróg według istniejących podatków, 2) przez odebranie zarządu dróg teraźniejszym zwierzchnościom gminnym.

Co do punktu pierwszego sądzę, że żaden inny projekt nie może sprawiedliwiéj rodzielić obowiązku drogowego jak według stopy podatków, która jak dotąd jest najbardziéj zbliżoną miarą do ocenienia stanu majątkowego każdego pojedynczego mieszkańca. Obowiązek zaś drogowy, chcąc być sprawiedliwym winien stosować się do majątku tak jak i korzystanie z dróg do niego jest zastosowane. Z drogi korzysta bowiem nietylko ten kto nią jedzie, ale kraj cały i każdy pojedynczy jego mieszkaniec choćby całe życie siedział w domu, drogi bowiem są koniecznym środkiem do zaspokojenia wszelkich potrzeb życia, których ilość z porządku rzeczy do majątku się stosuje.

Wszelkie inne projekta rozdziału obowiązku drogowego, czyto według posiadanych zaprzęgów, czy jak dotąd według domów, czy nareszcie według głów, są wobec powyższego mojego zapatrywania niesprawiedliwe, a co więcéj jako nazbyt skombinowane okazałyby się w zastosowaniu niepraktycznemi.

Projekta chcące zostawić w części dotychczasową prestacyę drogową, zdają mi się być natchnione jedynie obawą przed stanowczem rozcięciem téj sprawy, trudno bowiem przypuścić, aby ktokolwiek mógł szczerze przyznawać jakąbądź słuszną podstawę dzisiejszéj prestacyi, która prócz wszystkich wad ma i tę, że wkładając całą robociznę na gminy, jest jakby pozostałością dawnych stosunków poddańczych i stoi wielce na przeszkodzie do ułagodzenia niechęci, między dworem a gminą tak głęboko zaszczepionéj.

Również nie zgadzałbym się pod żadnym warunkiem na (projektowane w korespondencyi z pod Nowego Sacza) zaprowadzenie podatku od ilości mieszkańców, albowiem, jak każde pogłówne byłoby ono niesprawiedliwem, a nawet stokroć niesprawiedliwszem niż praktykowane przez lat kilka pogłówne na utworzenie funduszów parafialnych; tamto bowiem miało za sobą tę przynajmniéj pozorną podstawę, że potrzeby każdego katolika w sprawach religijnych są, bez różnicy majątku te same, mimo to jednak nie zdołało się dłużéj nad lat parę utrzymać.

Obok sprawiedliwego rodziału powinności drogowych, drugim równie niezbędnym warunkiem nowéj ustawy, winno być doprowadzenie dróg gminnych do lepszego niż obecnie stanu, co jak powiedziałem nie da się w inny sposób osiągnąć, jak przez odebranie zarządu dróg zwierzchnościom gminnym, takim jakie obecnie istnieją; zebranie bowiem choćby największych funduszów drogowych, byłoby ich zmarnowaniem, gdyby oddane być miały do rąk zwierzchności gminnych, gdzie zła wola obok zupełnéj ignorancyi, godnieby się w roztrwonieniu funduszów wspierały.

Powiedzieć sobie musimy, że pomimo niezłéj ustawy gminnéj, nie posiadamy w praktyce gminy i jeżeli autonomia nasza nie rozwija się jak należy, to nie jest temu winien ani Wydział krajowy ani Wydziały powiatowe, które robią wszystko co mogą, ale winien jest zupełny brak podstawy wszelkiego samorządu, tj. dobrze uorganizowanéj gminy czyli gminy zbiorowéj. Wierzyć trzeba, że kiedyś w przyszłości dojdziemy do gminy zbiorowéj i w téj nadziei utrzymywać należy przy życiu naszą autonomię, tymczasem zaś gdy nie mamy gmin lecz tylko bezwłasnowolne gromady, starać się musimy, aby wpływ tychże na wykonanie ustaw był jak najmniejszy, gdyż w ten tylko sposób zdołamy zapewnić wykonalność jakiejbądź ustawie.

Podobnie ma się rzecz z teraźniejszą ustawą drogową, która mimo swéj niesprawiedliwości, przedstawia w zasadzie aż nadto wystarczające środki do uczynienia dróg dobremi, w wykonaniu jednak zmarnowaną bywa kompletnie, dzięki organom nazywającym się zwierzchnościami gminnemi. Podobnie stać się musi z każdą inną ustawą choćby najlepszą, jeżeli wykonanie jéj pozostanie w rękach wójta. Nie wystarczy tu kontrola władz wyższych, choćby najlepiéj obmyślana, napotykając wszędzie na złą wolę i nieświadomość wykonawców. Słowem, niezbędnym warunkiem doprowadzenia dróg do lepszego stanu jest oddanie ich wprost pod zarząd Wydziałów powiatowych z zupełnem ominięciem zwierzchności gminnych.

Te są główne zasady, którychby nowa ustawa drogowa, zdaniem mojem, trzymać się powinna; rozwinięcie ich i skodyfikowanie jest już rzeczą drugorzędną, nie sądzę więc za potrzebne nad niemi się roszerzać.

Wiedeń 18 lutego.

(R.) Do jutrzejszej nocy cały Wiedeń, a może cała Austrya o nic innego się nie pyta, tylko jak wypadnie wyrok w sprawie Ofenheima. Bez przesady rzec można, że nietylko z gorączką, ale z namiętnością oba obozy oczekują, ażali sąd przysięgłych skaże lub uniewinni Ofenheima. Znacie już czynniki wpływowe w tym procesie w jednym lub drugim kierunku, znacie także żywioły pragnące skazania lub uniewinnienia. Skreśliłem już cechę obu obozów: Zdania i opinie ścierają się w tej mierze od 7miu tygodni z wszelką gwałtownością. Jako nowy czynnik przybyły mowy prokuratora hr. Lamezana, które, jakkolwiek je chcemy ocenić, sprawiły silne wrażenie. Czy to groźba tylko, czy przepowiednia? pyta się wielu z pewną nieraz usprawiedliwioną obawą. Każdy przeczuwa, iż uwolnienie p. Ofenheima wprawdzie nie skrępuje ramienia prokuratoryi, ale że skazanie nałoży mu nieuniknione i niemal widome obowiązki. Prokurator posunął się w mowach swych może za daleko, zwłaszcza ze stanowiska czysto prawniczego, ale odezwanie się jego jak grom uderzyło. Czy to piorun zabójczy, czy błyskawica bezsilna? Nieumiem rozstrzygnąć — ale pojmiecie spotęgowane zajęcie publiczności i rozciekawienie co do ostatniego rezultatu. Jeżeli skażą p. Ofenheima — nie trzeba na to obietnic prokuratoryi, aby przewidzieć, że proces niemoże pozostać bez epilogu. Kiedy list dzisiejszy w dzienniku waszym wróci do Wiednia, wyrok już dawno będzie znanym, więc bez obawy wywarcia wpływu na przysięgłych, mogę wam przytoczyć opinię panującą tutaj co do prawdopodobnego wyniku. Pewności naturalnie nie ma najmniejszej, ale zapisać warto przypuszczenia przeważające. Otóż aż do przemówień prokuratora większość publiczności spodziewała się wyroku uniewinniającego, a w najlepszym czy najgorszym razie mniemano, że sąd przysięgłych tylko co do punktu prowizyi (32,000 złr.) wyda wyrok potępiający. Po mowach prokuratora większość publiczności jest innego zdania. Rozumie się samo przez się, że przypuszczenia te na żadnej decydującej nie opierają się podstawie. Wyrok bowiem zależy od obrad i uchwał przysięgłych. O dzisiejszem posiedzeniu sądowem parę słów dodać winienem. Obrońca Dr Neuda mówił jeszcze $2\frac{1}{2}$ godziny i skończył dość efektownie, naturalnie żądając uniewinnienia p. Ofenheima. Nastąpiła pauza dłuższa, poczem prokurator hr. Lamezan mówił przeszło $1\frac{1}{2}$ godziny, odpierając zarzuty p. Neudy w sposób nader silny. Wrażenie dzisiejsze mowy jego było jeszcze większe, aniżeli wczoraj. O godzinie 2-ej zabrał p. Neuda głos do repliki i skończył o $\frac{1}{2}$ do 4 ej. Prezes baron Wittmann udzielił p. Ofenheimowi głos, lecz tenże prosił, aby odroczono posiedzenie do jutra, gdyż pora już późna a on zostaje pod wrażeniem mów właśnie usłyszanych. Głos obwinionego w chwili wypowiedzenia tych kilku słów drżał do tego stopnia, iż widać było, z jaką trudnością walczył, aby zatamować wybuch płaczu. Z tego usposobienia p. Ofenheima wielu wnosi, że on sam może nie żywi nadziei. Jutro rozpocznie się posiedzenie o 8ej z rana, po mowie obwinionego nastąpi *resumé* prezesa, poczem natychmiast przysięgli rozpoczną swe obrady. Jutro więc z pewnością zapadnie wyrok, a sprawa ta, trwająca 7 tygodni, nie przewlecze się już więcej.

Część literacko-artystyczna.

Pogadanki z Paryża.

III.

(Dokończenie).

Jutrzejszemu akademikowi, wielkiemu moraliście, panu Al. Dumas zostawiam odpowiedź jako przedmiot do nowego jakiego filozoficzno-społecznego badania, sam zaś zwracam się w inną stronę zimowego ruchu Paryża. Pora zimowa nie zamyka się tu wyłącznie w karnawałowych zabawach; jest ona też dla sztuk pięknych najżywotniejszą porą. Napływ cudzoziemców, obecność wszystkich arystokratycznych domów powoduje żywy bardzo ruch w świecie artystycznym, mianowicie zaś wywołuje liczne i korzystne artystyczne wyprzedaże. Amatorowie chętnie zwiedzają domy, gdzie się odbywają publiczne sprzedaże, przy ulicy Drouot, i biorą udział w licytacyach; może dla tego że sprzedaże te publiczne dają im więcej rękojmi autentyczności, aniżeli sprzedaż z wolnej ręki u handlarzy. Są też dnie, w których sale pałacu Drouot zamieniają się w muzea obrazów i rzeźb, jak n. p. przy wyprzedaży galeryi Salamanca. Bogata galerya: 44 obrazów szkoły hiszpańskiej, 27 szkoły włoskiej, 40 szkoły flamandzkiej. Widziano tam kilku Klasquerów, portret kardynała i portret damy z dworu Filipa IV; śmierć Achillesa i gniew Achillesa Rubensa; Stą Rożę de Lima Murilla i jego serję obrazów ze starego testamentu; Ś. Rodzinę Gonzalesa; Przo kupki Mullera i t. d. Sprzedaż ta w dwóch dniach przyniosła około 340,000 fr; ale zauważano, iż gdy obrazy ze szkoły włoskiej i flamandzkiej były silnie i żywo licytowane i dobiły się cen przewyższających o $\frac{1}{4}$ pierwotne oszacowanie przez biegłych, to obrazy szkoły hiszpańskiej nie odpowiedziały oczekiwaniu a niektóre z nich za połowę wymaganej przez biegłych ceny zostały nabyte. Powiadają że jednym z nabywców największej części tej galeryi był jakiś miljoner, szynkarz bulwaru.

Równie zajmującą dla amatorów była wyprzedaż zbiorku bezimiennego Amerykanina pochodzącego z nabytków poprzednio już na publicznych wyprzedażach pałacu Drouot poczynionych; było tam kilka obrazów podpisanych Roucher, Claude Lorrain, Franc le Vieux, Murillo, Ruysdaël, Zorg i t. d. Dalej pośmiertna wysprzedaż zbiorów bar. Thibou w której obok klejnotów i porcelan saskich, sewrskich, chińskich i japońskich widziano miniatury Charliera, rzeźby Clodiona i kilka obrazów szkoły francuskiej, Roucher, Vernet, de Heeus, Lagrénée. W zbiorku hr. Busignano znajdowały się obrazy młodych francuskich malarzy i dobrze się sprzedały. Zauważano już, że dla młodych malarzy te publiczne wysprzedaże są bardzo praktyczną zachętą. Pomiędzy amatorami znajduje się bardzo wielu nieznawców, którzy sami wartości dzieł ocenić nie zdolni, korzystają z dorywczej krytyki znawców przechadzających się po salach pałacu Drouot, a podchwyciwszy tu i owdzie jakieś pochlebne zdanie o dziele, noszącem podpis im nieznany, nie wahają się korzystać ze skromnego oszacowania biegłych i licytują młode dziełka, które też czasem stosunkowo drożej od starych dzieł się sprzedają.

Ostatnią była pośmiertna wysprzedaż nie zbiorów, ale dzieł zmarłego pejzażysty Chintreuil. — Smutnym był początek i smutnym był cały przebieg artystycznego zawodu Chintreuila. Subjekt księgarski, młody Chintreuil książek nieznosił, skwapliwie też chwytał każdą sposobność odwrócenia od nich oczu i zamykał się w pokoju kolegi swego i przyjaciela Champfleur, gdzie poświęcał się rysunkowi. Przyjaciele wymogli na nim porzucenie księgarni i biedny Chintreuil chwycił paletę i pędzle. Pierwsze próby mogły być zdolne stępić w nim niemiecką prawie wytrwałość. Kompozycye uderzające dziwactwem, o postaciach dziwacznie olbrzymich; widocznie wyobraźnia artysty nie miała jeszcze punktu oparcia, nie znalazła w sobie środka ciężkości brakowało jej równowagi. Pomimo to pieśniarz Beranger u którego młody i już zniechęcony artysta szukał zachęty i poparcia, zdołał uprosić u znajomych zakupienie kilku mniej złych prac Chintreuila, a dziś już umierający „ojciec Corot" odkrył przed nim tajemnice krajobrazów. Odtąd Chintreuil poświęcił się wyłącznie studyom natury samej. Jakoż w r. 1843 pierwszy jego pejzaż zawisł na wystawie sztuk pięknych. Pierwsze to, nadspodziewane powodzenie, jakże drogo w następnych latach okupił artysta! — Niem zachęcony, przez lat 20 Chintreuil na chwilę palety nie wypuścił z dłoni, i przez lat 20 organizatorowie wystawy niemiłosiernie każdą jego odrzucali pracę. Boleśnie tem dotknięty, ale niezwyciężony artysta dorocznie próbował szczęścia, ale tylko dla formy, tak był pewnym swojej nieudolności; nie szemrał też, nieskarżył się, tylko smutniał, pochylił się, poziewał i zamknięty w swej pracowni nosa na świat niepokazywał. W r. 1863 z tą samą obojętnością posłał on na wystawę obraz przedstawiający „Pola o porannym brzasku" — obraz odrzucono i Chintreuil z spokojną rezygnacyą zawiesił go w swojej pracowni. Ale organizatorowie ówczesnej wystawy podobno odznaczyli się surowością swych sądów; odrzucono tyle obrazów, że młodzi artyści podnieśli formalny rokosz. Syn redaktora jednego z potężnych wówczas dzienników młody Dalamarre stanął na czele zbuntowanych; postanowiono urządzić wystawę obrazów odrzuconych podnosząc w ten sposób apel od wyroku organizatorów wystawy do sądu publiczności. Obraz Chintreuila uznano jednomyślnie za najlepszy z pośród odrzuconych, ofiarowano mu więc przywództwo spisku. Biedny Chintreuil barykadował się w pracowni, tak wstrętną wydała mu się podobna protestacya, ale rokoszanie szturmem wzięli pracownię i przekonawszy, iż usunięciem się niweczy wszystkie plany spiskowych, że w samym zawiązku ich myśl zabija, że przeprowadzenie spisku jest koniecznym a publicznym sztuki interesem, zmusili rumieniącego się od wstydu artystę do poparcia rokoszu powagą swego talentu. Odtąd Chintreuil przestał być nieznanym i zapoznanym; wystawa dorocznie zaczęła przyjmować jego obrazy dla których znaleźli się nabywcy: w roku 1867 otrzymał medal, w r. 1870 krzyż legii honorowej, a w r. 1873 prześliczny jego krajobraz: „Deszcz w słońcu" zawisł w kwadratowej sali, naprzeciwko obrazu Matejki, w sali honorową zwanej. W parę miesięcy potem 7 sierpnia Chintreuil zmarł w Arcachon.

Pracownia Chintreuila była zawsze przepełnioną dziełami, które w przeciągu lat 20 na wystawę dostać się nie mogły, wysprzedaż też pozostałych po nim obrazów zajęła dwa dni i przyniosła spadkobiercom około 140,000 fr. Wsławione z r. 1863 odrzuceniem z wystawy jego „Pola o porannym brzasku" nabyto za 9,800 fr. rysunki i szkice płacono po 1000 fr. różnego rozmiaru, z różnych epok życia artysty i różnej też wartości inne obrazy zakupowano w cenach objętych dwoma temi cyframi.

Pomimo swej woli, wbrew własnemu charakterowi. Chintreuil zmuszony był w r. 1863 stanąć na czele artystycznej opozycyi przeciw urzędowej dyrekcyi sztuk pięknych. Imię też jego do dziś jeszcze jest hasłem tych wszystkich, którzy na stronność rządowej dyrekcyi uskarżać się znajdują powody. Od tej także chwili datuje podniesiona przez krytyków walka przeciw absolutyzmowi rządowej dyrekcyi sztuk pięknych. Zarzucają jej, że więcej interesa administracyi jak sztuki mając na względzie, a może nawet z właściwym interesem sztuki nie obeznana, ta rządowa opieka nie wywiązuje się lub wywiązuje się krzywo, fałszywie z położonego na nią zadania — że faworytyzm i koteryjność silniej umiały przemawiać do serca administracyi, aniżeli rzeczywiste zasługi i prawdziwy talent. Jeżeli nie sarkano otwarcie przeciw rozdawanym na wystawach nagrodom z tej może przyczyny, iż kandydatów do nagród przedstawiał komitet artystów powstały z wyborów wolnych choć przez administracyę zarządzanych — to umiano podszepnąć z lekka, iż pewien n. p. artysta z publicznego korzystający uznania, a któremu medalu nie przyznano, nie miał zwyczaju oddawać ukłonu ministrowi oświaty; ale natomiast, zjadliwie wyrzucano wszelkie zamówienia rządowe do prowincyonalnych muzeów, kościoła lub rządowych gmachów a w których dyrekcya sztuk pięknych miała władzę nieograniczoną. Powiadano, że w tych zamówieniach dyrekcya sztuk pięknych kierowała się jedynie i wyłącznie faworytyzmem z wielką szkodą sztuki — poświęcając zupełnie rzeczywistą a wysokich protekcyj pozbawioną zasługę dla żywienia pasożytów sztuki. Z tej też okoliczności jeden z poważnych krytyków francuskich, Teofil Gautier, podnosząc także myśl reformy w duchu usamowolnienia sztuki, podniósł ją pod tem krwiożerczem hasłem: „Zachęcać sztukę — zniechęcać artystów!" Okrutne to, artysto-żercze w rozwinięciu swojem hasło, trafnemby było, gdyby rzeczą już dowiedzioną było, że postęp sztuki spoczywa wyłącznie na olbrzymich barkach rzadkich jak meteory geniuszów, dla których, wówczas, ekonomiczną byłoby koniecznością poświęcać całą masę średnich acz pięknych talentów i zwrócić je z niewłaściwej im drogi artyzmu do handlu albo roli. Zdaje mi się jednakże, iż w artystycznej równie jak w politycznej ekonomii główną dźwignią narodowego bogactwa nie tyle są jednostki miljonerów ile miljony bogatych zasobami mrówczej pracy jednostek. Jakiejże zresztą ludzkiej instytucyi przyznaćby można ten dar jasnowidzenia, kobietom tylko właściwej intuicyi, a który w koszlawych rysunkach początkującego ucznia pozwala odgadnąć z góry przyszłego mistrza?

Francuska artystyczna opozycya znajduje się dziś już na drodze do uzyskania żądanych reform, dzięki dobrej woli dyrektora wydziału sztuk pięknych p. Chenevières. Wzywa on francuskich artystów do ukonstytuowania się w stowarzyszenie, któreby przez rząd uznane mogło do świata artystycznego wprowadzić system parlamentarny. Mocno się lękam, aby dobra wola dyrektora nie rozbiła się o tę samą anarchję w świecie artystycznym jako unieruchomiała dotąd polityczne społeczeństwo francuskie. W artystycznym świecie znajdujemy bowiem ten sam rozdział na prawicę, obstającą przy zatrzymaniu obecnego *status quo*, na lewicę żądającą zupełnego usamowolnienia sztuki, tak iżby rząd zmuszony był do bezwarunkowego zakupna zaleconych mu obrazów i tylko zaleconym artystom dawał swoje zamówienia; w końcu na środek umiarkowanych pragnących kompromisu. Być może, iż za przykładem deputowanych pójdą i artyści i że w artystycznem też społeczeństwie dodatnie, konstytucyjna większość ugrupuje się około środka, czy środków, bo nie jestem pewny, ażali artystyczny środek nie rozdziela się także na odcienia. Dotąd usiłowania p. Chenevières żadnych jeszcze nie wydały owoców, ale w przekonaniu, że przebieg tej sprawy zainteresować może i artystów i amatorów polskiej sztuki — obiecuję sobie pilnie śledzić postęp tych usiłowań, aby ich z przebiegiem tej całej sprawy w właściwym czasie dokładnie poznajomić.

Nie mogę złożyć pióra bez oddania należnej czci pamiątce świeżo zgasłego opata Benedyktynów w Solèsmes. Na krótkiej ograniczę się wzmiance, bo żywot opata Dom Guerangera, równie jak jego prace zasługują na obszerne i gruntowne opracowanie. Zmarły był bowiem jedną znajwybitniejszych postaci kościoła we Francyi. Dom Prosper Gueranger wskrzesił w r. 1833 zniesiony przez konwencyę w r. 1790 zakon Benedyktynów, któremu Francya zawdzięcza kolosalne poszukiwaniami dzieła jak: *Recueil des anciens historiens de France, Gallia Christiana, la France littéraire, l'Art de vérifier les dates* itp. Za przykładem swych poprzedników, a pod wodzą niezmordowanego w pracy swego opata idąc, młodzi Benedyktyni w Solèsmes wydali równie gruntowne dzieła, jak: *Origines de l'Eglise romaine, Histoire des Papes, Spicilegium Solesmense* itd. Duszą tych prac był zawsze Dom Prosper, typ zakonnika, chcącego żywot cały spędzić w pokorze i pracy; w pokorze nie pozwalającej mu szukać wyniesienia, ale wbrew własnej woli tyle go nad innych wynoszącej, że pozostała po nim pamięć narzuca się społeczeństwu całą powagą cnót, zasług i pracy. Najwybitniejszem a osobistem Dom Prospera dziełem jest *l'Année lithurgique*, przeznaczone dla duchowieństwa, ale tak literackiemi odznaczające się zaletami, że blednie przy niem nieśmiertelny *Génie du Christianisme*.

Paryż 10 lutego 1875 r.

Madryt 12 lutego.

Stronnictwo rewolucyi, jeszcze raz powtarzam, nie przykłada żadnej wagi do obietnic rządu, mając głównie na oku swój materyalny interes. Spiskuje ciągle, czego najlepszym dowodem, że rząd wyśledził schadzki i zabrał kompromitujące papiery u Zorilli, którego wydalił z Hiszpanii wraz z jenerałami Izquierdo, Lagunero i Cormona, zakazując im powrót bez szczególnego zezwolenia.

Stronnicy Don Carlosa pojmują, że chociażby nawet przyszło im układać się później, interes wskazuje im teraz, aby objawiali jednozgodnie gotowość do walki. Znany im także brak zasobów rządu, który może w tej chwili więcej niż oni potrzebuje tranzakcyi. Zresztą, idea jedności katolickiej i utrzymania *fueros*, które Don Carlos poprzysiągł we wszystkich swych proklamacyach utrzymać w prowincyach Basków; gdy tymczasem Don Alfons niedość jeszcze wyraźnie w tej mierze się oświadczył, idea ta daje Don Carlosowi wielką siłę w tym kraju tak mocno i powszechnie do dawnych zwyczajów przywiązanym. A nadto, mieszkańcy w prowincyach Baskich biją się chętnie za ideę, bez żadnej osobistej ambicyi, dla żadnego innego interesu, prócz religii katolickiej i swobód lokalnych.

Wszystko to nie znaczy, aby prawdopodobnie zwycięstwo zostało po stronie Karlistów, bo z wyjątkiem zaskoczonej przedniej straży w dywizyi jenerał Fajardo pod Larca, gdzie Karliści zabrali dwa działa, i drugiej porażki, jaką poniosła inna dywizya wojska konstytucyjnego (jak je tu nazywają) pod Daroca w Aragonii, Karliści byli pobici blisko Estelli, pod Puentes la Reyna, Carranal, a Don Alfons był w Pampelunie, zkąd wyjechał i przez Tafallę, Logrono, Burgos i Valladolid wraca do Madrytu i jutro ma tu stanąć. Chciałem tylko uwidocznić proste przyczyny owego twardego oporu, jaki stawiają Karliści, pomimo ostatnich dość ważnych przegranych, i trudność pokonania ich zupełnie w ich górach Amezcuas, dokąd się cofają. Nie ukończy się z nimi inaczej sprawa, jak za poprzednią ugodą, *convenio*, któraby im gwarantowała w zasadzie te przywileje, do jakich są tak silnie przywiązani, a w zamian odstąpiliby od żądania wynagrodzenia kosztów wojennych i uznania długów, jakie zaciągnęli.

Lecz w rządzie tutejszym, w którego łonie walczą z sobą dwie sprzeczne dążności, pewna liczba ministrów wolałaby uznać pożyczki zaciągnięte przez Karlistów, zapłacić ich długi, chcéby przez to powiększył się dług publiczny, aniżeli odstąpić od formułek rewolucyjnych, a zwłaszcza od wolności wyznań. Mówią, że ks. Bismark postawił jako uprzedni warunek dla uznania nowego rządu, utrzymanie wolności wyznań, tak antypatycznej dla większości Hiszpanów. Gdy atoli Hiszpania może się bardzo dobrze obejść bez Prus, umiarkowani *puros*, jakoteż nieprzejednani *intrasingentes* zgodzili się z Karlistami, aby się domagać jedności katolickiej, czy ona się podoba ks. Bismarkowi albo nie. Zresztą pierwszy artykuł *fueros* w prowincyach Baskich stawia religię katolicką jako jedynie praw używającą. Rząd nie mógłby więc zapewnić nietykalności *fueros* obok wolności wyznań, chyba decydując się na zastosowanie jej do innych prowincyj hiszpańskich, a na utrzymanie w prowincyach Baskich dawnego panowania jedności religijnej.

Położenie to jest dla króla Alfonsa trudnością, z której prawie nie ma wyjścia. Potwierdzam to, com w tej mierze onegdaj napisał: Don Alfons zastrzega sobie zaradzić się Rzymu, zanim przedsięweźmie cokolwiek w kwestyi religijnej, jakoto w sprawach tyczących się tolerancyi, ślubów cywilnych, płac duchowieństwa i t. d.

Odwiedziny króla u marszałka Espartera zjednają mu popularność, wyborne bowiem u liberałów robią wrażenie. Wiadomo, że książe Victoria pisał do króla, winszując mu wychowania, jakie odebrał, wzniosłych uczuć i odwagi, której dał dowody.

Dzienniki tutejsze rozbierają położenie Serrana. Czy ma on prawo albo nie, wróciwszy do Madrytu, występować znów jako naczelnik partyi politycznej? Jakie jest prawdziwe położenie ks. de la Torre? Nie wątpi on o niczem, a są członkowie Unii liberalnej, którzy bywają u niego i przyjmują go za prezesa na zebraniach. W salonach i prywatnych rozmowach rozbierają tę kwestyę mniej oględnie, i mówią, że nie tylko położenie polityczne, ale i czynności jego finansowe wyświecićby należało.

Kraków 19 lutego. Centralna komisya konserwatorska, której zadaniem było zachowanie zabytków budownictwa, znaczne pod tym względem położyła zasługi. Nieobojętnem więc będzie doniesienie, że magistratura owa, istniejąca od roku 1853, obecnie zreorganizowana, w nową przechodzi fazę. Już w sierpniu r. 1872, objawił N. Pan życzenie rozszerzenia zakresu tej instytucyi, polecając Ministerstwu oświecenia wypracowanie projektu, którýby centralną komisyę, zajmującą się zachowaniem pomników budownictwa, zmienił w instytucyę, obejmującą nadto opiekę nad zabytkami przedhistorycznemi i zbiorami dokumentów piśmiennych. Po dwóch latach rozpraw i projektów, 4 grudnia r. z. wydało Ministerstwo oświecenia statut uwzględniający tak rozszerzone kierunki władzy konserwatorskiej. Zreorganizowana komisya dzielić się obecnie będzie na trzy sekcye; z których pierwsza obejmie zabytki z epok pierwotnych, czasów najdawniejszych, okresów przedhistorycznych; pod opiekę drugiej oddane zostają pomniki architektury, rzeźby i malarstwa, sięgające do końca 18go wieku; trzecia sekcya zajmie się konserwatorstwem dokumentów historycznych. Każda z tych sekcyj ustanowi konserwatorów, których Ministerstwo oświecenia zamianuje na szczególne okręgi, zakreślone wedle potrzeby, jużto granicami geograficznemi, już też politycznemi lub kościelnemi. Konserwatorowie ustanowieni zostaną na lat pięć, korespondenci zaś komisyi na czas nieograniczony. O ile nam wiadomo, wypracowane już zostały w Ministerstwie oświecenia instrukcye czynności tak sekcyj, jak i konserwatorów, których zakres znacznie rozszerzono. Mają być nawet konserwatorowie naczelni na każdy kraj koronny.

O zjeździe marszałków powiatowych dla reformy ustawy drogowej, otwartym wczoraj we Lwowie, pisze *Ojczyzna*:

Zgromadzenie zagaił dzisiaj dnia 18 b. m. o godzinie 11 min. 20 w sali ratuszowej uproszony na przewodniczącego Kazimierz hr. Wodzicki, prezes Rady powiatowej złoczowskiej; na sekretarzy wezwani pp. Zenon Słonecki i Dr Wernicki. Obecnych marszałków piędziesięciu i kilku.

Treść rozpraw dzisiejszych podzielić można na dwa główne momenta: najpierw przedyskutowano pytanie, w jakiej formie przeprowadzić obrady, a następnie rozebrano jedno pytanie, wchodzące w *meritum* rzeczy.

W rozprawie nad kwestyą formalnego traktowania wzięli udział pp. hr. Męciński, Hubicki, Starzyński, Wernicki, Rey, Stadnicki, Starowiejski, Skolimowski, Uznański, Zamoyski, Jasiński, Niedzielski i reprezentant Wydziału krajowego hr. Badeni Władysław.

Hr. Męciński zażądał uchwalenia, który z gotowych projektów do reformy ustawy drogowej ma zgromadzenie przyjąć za podstawę do obrad; ze swej strony zalecał projekt Wydziału krajowego.

Hr. Rey przemawiał w tej samej myśli i złożył także projekt do ustawy drogowej, wypracowany przez komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Dr Wernicki zażądał wyznaczenia komisyi z 15 członków, którаby wszystkie przedłożone projekta rozebrała i przedłożyła sformułowany wniosek zgromadzeniu do przyjęcia.

P. Hubicki wyraził obawę, czy nie postąpią marszałkowie powiatowi nielojalnie w obec sejmu, gdy związawszy się niby w klub, uchwałami swojemi zechcą poniekąd pressyę wywierać na reprezentacyę kraju, na co mu odpowiedziano ze wszech stron, że uchwały zjazdu żadną miarą nie przesądzają o postanowieniach Sejmu w sprawach drogowych i mogą być tylko pożądane dla Wydziału i Sejmu krajowego jako informacye, podana przez poważne grono mężów praktycznie obznajmionych z rzeczą, o którą chodzi.

Hr. Badeni zaproponował, aby wejść od razu *in medias res* i rozebrać następujące cztery pytania: 1) Ile ma być kategoryj dróg nieararyalnych? 2) Prestacye w naturze czy dodatki do podatków? 3) Kto ma sprawować zarząd? 4) Komu ma przysłużyć prawo egzekucyi w sprawach drogowych?

Zgromadzenie na ten porządek rozpraw zgodziło się. Przewodniczący otwiera rozprawy nad pytaniem pierwszem — t. j. jaki podział dróg ma być przyjęty w przyszłej zreformowanej ustawie drogowej? W tym przedmiocie zabierało głos dwunastu mówców. Dyskusya grupowała się około następujących trzech wniosków głównych:

Męcińskiego, Zamoyskiego i Stadnickiego, aby utrzymać dotychczasowy podział dróg na krajowe, powiatowe i gminne;

Hubickiego i Brunickiego (Lwów), aby zatrzymać tylko podział na drogi krajowe i gminne; — a wreszcie

Starowiejskiego, aby do istniejących już 3 kategoryj dołączyć jeszcze czwartą: dróg konkurencyjnych. (Projekt Wydziału krajowego zaprowadza konkurencyę, o której niema mowy w ustawie drogowej z r. 1866).

Zgromadzenie znakomitą większością głosów oświadczyło się z rozmaitych względów praktycznych, które szczegółowo rozwijano, za utrzymaniem dotychczasowego podziału dróg autonomicznych na trzy kategorye: krajowe, powiatowe i gminne.

Posiedzenie skończyło się o godz. 3-ciej z południa; następne naznaczone na wieczór na godz. 6 w sali Towarzystwa kredytowego.

Wieczorne posiedzenie zjazdu marszałków dla reformy ustawy drogowej rozpoczęło się o godzinie wpół do 7-mej wieczorem w sali Towarzystwa kredytowego. Po przyjęciu protokółu otworzył przewodniczący dyskusyę nad pytaniami: „W jaki sposób mają być przysporzone fundusze na budowę i utrzymanie dróg? Pierwszy zabiera głos p. Starowiejski, żąda oddzielnego traktowania dróg gminnych a osobno kwestyi dróg bitych, i rozwija swój program. Wnosi, aby w pojedynczych miejscowościach w drodze porozumienia regulować rozkład prestacyj między dworem a gminą za pośrednictwem Wydziałów powiatowych.

N. Pan pozwolił szambelanowi i staroście powiatowemu hr. Bronisławowi z Grodkowa Łosiowi, przyjąć i nosić krzyż honorowy św. Jana jerozolimskiego.

Wiedeń 18 lutego. Jutro Izba deputowanych w Radzie państwa odbędzie posiedzenie (113), którego porządek dzienny jest następujący: Dalszy ciąg obrad nad regulaminem Izby; pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o zbiorowych kasach sierocińskich; drugi odczyt przedłożenia rządowego o centralnem zamknięciu rachunków z r. 1873; drugi odczyt ustawy o kolei Wiedeń-Pottendorf-Wiener Neustadt; drugi odczyt wniosku posłów galicyjskich o uwolnienie pożyczki krajowej od opłaty stępla i innych należytości; sprawozdanie wydziału o petycyi gmin i miast w północno-zachodniej stronie Szląska o włączenie ich do sieci kolei żelaznych w monarchii, oraz o takiej samej petycyi miasta Zistersdorf w Austryi Dolnej; sprawozdanie wydziału w kwestyi regulacyi rzeki March; sprawozdania o petycyach.

— Doniesienie nasze o obradach w wydziale budżetowym nad kredytem dodatkowym na założenie uniwersytetu w Czerniowcach, uzupełnić jeszcze dziś musimy wzmianką, iż deput. Gniewosz przemawiał bardzo gorąco za założeniem uniwersytetu w Czerniowcach i udowadniał, że nieuzasadnioną jest obawa, jakoby przez założenie tego uniwersytetu poniósł uniwersytet we Lwowie jakikolwiek uszczerbek. Prócz ustawy o kredycie dodatkowym przyjęto także rezolucyę, aby na uniwersytecie czerniowieckim zaprowadzono katedrę języka i literatury rumuńskiej.

— Nadmieniliśmy już po krótce o sprawozdaniu Wydziału Izby deputowanych o wniosku dep. Wildauera względem nadzoru szkolnego. Podaliśmy w swoim czasie (patrz N. 270 *Czasu* z 25go listopada r. z.) pierwotny wniosek tego deputowanego, ograniczamy się więc teraz na przytoczeniu wniosku wydziału wraz z częścią sprawozdenia odnoszącego się do § 3go uchwalonego w Wydziale.

Projekt Wydziału Izby deputowanych brzmi jak następuje:

Ustawa, uzupełniająca przepisy ustawy z d. 25 maja 1868 o nadzorze szkolnym. Za zgodą obu Izb Rady państwa postanawiam co następuje:

§ 1) Do krajowéj Rady szkolnéj mają pod przewodnictwem namiestnika (szefa kraju) być powoływani: członkowie krajowéj władzy politycznéj, delegaci Wydziału krajowego, duchowni istniejących w kraju wyznań, tudzież mężowie fachowi z zawodu szkolnictwa. Członków kraj. Rady szkolnéj, z wyjątkiem delegatów Wydziału kraj., mianuje Cesarz. Przewodniczącym powiatowéj Rady szkolnéj jest przełożony władzy politycznéj, a w gminach, własny okrąg stanowiących, burmistrz. Powiatowi inspektorowie szkolni, których mianować ma minister oświaty na propozycyę kraj. Rady szkolnéj z pośród mężów fachowych, są jako tacy członkami dotyczącéj Rady szkolnéj (Bezirk, można tu tłómaczyć przez: okrąg, i przez: powiat). Przewodniczącym miejscowéj Rady szkolnéj jest albo prezes (Obmann) przez członków ze swego grona wybrany, albo naczelnik gminy lub miejscowości. W krajach, w których na mocy ustawodawstwa krajowego, miejscowych inspektorów (nadzorców) szkolnych ustanawia powiatowa Rada szkolna, są oni jako tacy członkami odnośnéj miejscowéj Rady szkolnéj.

§ 2) Ustawodawstwo krajowe ma wydać szczegółowe postanowienia co do składu i ustroju krajowych, powiatowych i miejscowych Rad szkolnych, tudzież co do wzajemnego odgraniczenia ich zakresu działania. Tak samo ustawą krajową ma być ustanowione, czy i o ile wyjątkowo mają do krajowéj Rady szkolnéj wchodzić oraz delegaci znaczniejszych gmin kraju.

§ 3) Mianowanie nauczycieli przy gimnazyach państwowych, tudzież postępowanie służbowe co do nich, przysługa ministrowi oświaty. Mianowanie dyrektorów przy takowych zakładach szkolnych zastrzega się Cesarzowi.

§ 4) Ustawa niniejsza nie dotyczy ustaw krajowych, które przyszły do skutku na podstawie ustawy z d. 25 maja 1868 (Dz. pr. p. L. 48).

§ 5) Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem obwieszczenia.

§ 6) Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi oświaty, który, dopóki odnośne ustawy krajowe nie przyjdą do skutku, ma wydawać potrzebne rozporządzenia“.

Sprawozdanie komisyjne tak uzasadnia swój § 3: „Postanowieniem § 11 ustawy z 25 maja 1868, że dotychczasowy zakres czynności rządu krajowego jako władzy szkolnej ma przejść na nadzorcze władze szkolne, przelany został na nie zarazem zakres czynności, jaki dotychczas politycznym władzom krajowym co do szkół średnich przysługiwał. Ten zakres nadzorczych władz szkolnych co do szkół średnich rozszerzać ponad zakres, jaki dawniej politycznym władzom krajowym przysługiwał, a odnośnie rozszerzać ich kompetencyę wobec ministerstwa oświaty, komisya, ze względu na ciążącą na ministerstwie oświaty odpowiedzialność, nie mogła uważać za stósowne. Mianowicie zaś uważa za szkodliwe, aby co do gimnazyów, dla których ustanawianie zasad szkolnictwa jedynie ustawodawstwu państwowemu przysługa, wykonywane było nawet wtedy, jeżeli jako zakłady państwowe kosztem państwa są utrzymywane, mianowanie dyrektorów i nauczycieli, tudzież postępowanie służbowe z nimi, wykonywane było przez krajową Radę szkolną, jak to się obecnie w Galicyi dzieje co do gimnazyów państwowych. Tym sposobem ministrowi oświaty faktycznie jest odjęty ów wpływ na te zakłady i owa styczność z niemi, jakich potrzebuje, aby ciążąca na nim odpowiedzialność za stan tych szkół była istotną. Względów tych komisya pominąć nie mogła, tem mniej, ile że Wys. Izba posłów uwydatniła je rezolucyą co do galicyjskiej krajowej Rady szkolnej przy rozprawie budżetowej powziętą. Jakkolwiek przeto wniosek Wildauera i tow. specyalnie tego nie wnosi, komisya, otrzymawszy od Wys. Izby zadanie zastanowienia się nad potrzebnemi uzupełniającemi postanowieniami o nadzorze szkolnym, uważała się za obowiązaną, w § 3 swego projektu wnieść zasadnicze postanowienie, aby, jak to już z wyjątkiem Galicyi we wszystkich krajach jest zaprowadzonem, mianowanie nauczycieli przy gimnazyach państwowych i postępowanie służbowe z nimi, przysługiwało ministrowi oświaty, mianowanie dyrektorów zaś cesarzowi zastrzeżonem było“.

— D. 10 b. m. odbyły się w Czechach wybory uzupełniające do Rady państwa w dwóch okręgach wyborczych z grupy gmin wiejskich. Wybrani zostali Staro-Czesi pp. Hewera i Maszek.

— Wczoraj umarł w Wiedniu bar. Adolf Pratobevera w 69 roku życia. Zmarły był w roku 1861 ministrem sprawiedliwości, następnie radcą tajnym, deputowanym do Rady państwa, wreszcie dożywotnim członkiem Izby panów.

Rosya.

Powiedzieliśmy niedawno (*Czas Nr 33*) że niecny artykuł *Golosa* o dobrowolnem przejściu 50 tysięcy Unitów na prawosławie, pięknie przetłomaczony na język francuzki lub niemiecki brzmieć będzie najwytworniej i będzie miał wszelkie cechy prawdy i słuszności dla czytającej go zagranicy. Jakoż, mamy tego dowód w *Nordzie* z d. 12 b. m., w którym tenże artykuł w całej swej cynicznej bezczelności jest przetłomaczony, i ozdobiony nadto dodatkami w tym rodzaju:

„Trzeba było widzieć radość tego ludu znużonego długiem poszukiwaniem prawdy, i który tak długo cierpiał walcząc przeciw zwątpieniu“.

Nie kontentując się tem *Nord*, z całym cynizmem właściwym czysto moskiewskiemu organowi, przytacza w całości pełen oburzenia artykuł *Monda* z d. 2 lutego o wypadkach na Podlasiu, oraz ogłoszony list hr. Władysława Platera będący jakoby parafrazą artykułu *Monda*, kończy zaś temi słowy:

„Czytelnicy nasi mają teraz przed oczyma, rozmaite w tej sprawie dowody, porównają sprawozdanie proste, treściwe i szczegółowe *Golosa*, z napaściami namiętnemi a czczemi *Monda*, i hr. Platera, i osądzą.“

Nie ma wątpliwości, że osądzą na korzyść Rosyi, choćby tylko z tej zasady wychodząc, że racya mocniejszego zawsze lepszą bywa, ale nam nie idzie oto, jak tej zasadzie hołdująca większość prasy zagranicznej rzecz tę przedstawia, nam głównie iść powinno o to, ażeby na całej przestrzeni dawnej Polski i wszędzie, gdzie są Polacy, nie było jednego serca nieprzejętego oburzeniem i zgrozą na okrucieństwa rządu rosyjskiego, jednej duszy nie przejętej żalem i uwielbieniem dla nieszczęśliwych unitów, jednego myślącego człowieka, którуby nie wysnuł ztąd nauki i przekonania, że myśl o zgodzie z Rosyą zbyt jest dla Polaka wstrętną i poniżającą, aby była możebną, i że w obecnem naszem położeniu uczciwa praca i oszczędność, przy zgodzie i jedności są jedynymi sprzymierzeńcami, w których ratunku szukać nam trzeba.

Tymczasem *Moskowskija Wiedomosti* podają wiadomości z d. 29 stycznia, że do 45 parafij grekounickich przyłączonych do prawosławia po d. 26 stycznia przyłączyło się jeszcze siedm parafij.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lutego. Onegdaj odbyło się w Akademii Umiejętności pod przewodnictwem prof. Skobla posiedzenie Komisyi językowej. P. Witte zdał sprawę z pracy Dr Wisłockiego w rękopiśmie będącej, p.t. „Kodex łacińsko-polski z połowy XV wieku: *Glossa super epistolas per annum dominicales*“ i wyraził o niej swoje zdanie w najpochlebniejszych wyrazach. Przy tej sposobności wywiązała się niejaka dyskusya między sprawozdawcą a prof. Dr Brandowskim o dawnej pisowni polskiej. Prezes Akad. Dr Majer przedłożył zgromadzeniu rękopis łaciński z pierwszej połowy XV wieku nadesłany Akademii, w którym na końcu znajduje się także słowniczek polski.

Resztę posiedzenia zajęło odczytanie przez Dr Bełcikowskiego projektu do instrukcyi dla współpracowników Słownika i dyskusya nad nim. Projekt ten ułożony po większej części na podstawie dawniejszych uchwał i rozpraw w tym przedmiocie, został z niewielkiemi zmianami przyjęty i niezadługo drukiem ogłoszony będzie. Referat Dr Seredyńskiego o pracy p. Petrowa: „Głosownia Dolno-Łużyckiego narzecza“ będący na porządku dziennym, dla braku czasu odłożony został na następne posiedzenie.

— Wczoraj wieczorem przybył tu podpułkownik Arcyksiążę Jan Salwator (z linii toskańskiej) przeniesiony do Krakowa, i stanął w hotelu Wiktoryi; a dziś w południe przyjmował naczelników władz tutejszych.

— Rzeźbiarz tutejszy p. Stanisław Lipiński wykonał popiersie dyrektora szkoły sztuk pięknych Matejki w płaskorzeźbie i w ramach ozdobnych. Odlewy tego popiersia w gipsie różnej wielkości oglądaliśmy w księgarni Nowoleckiego. Wyraz twarzy prawdziwy, rysunek poprawny.

— Wydział Rady powiatowej Pilźnieńskiej przeznaczył na zakupno obrazu Matejki „Unia“ 50 złr. z funduszów powiatowych i przesłał takowe na ręce Redakcyi *Czasu*.

— Jutro przedstawioną będzie po raz pierwszy na scenie naszej na benefis p. Podwyszyńskiego komedya Dumasa w 4 aktach p.t. *Halifax*, przetłumaczona przez beneficyanta. P. Podwyszyński przez niedługi czas pobytu tutaj swego złożył dowody talentu i sumiennej pracy i zjednał sobie powszechną sympatyę, która znajdzie porę do objawienia się licznem zebraniem na jego benefis.

— Prof. Dr Janikowski będzie miał w tym roku, podobnie jak w poprzednich, wykład popularny bezpłatny o ratowaniu osób na pozór zmarłych lub zagrożonych nagłą utratą życia. Wykład ten odbywać się będzie w przyszłą niedzielę dnia 21 b. m. i w dwie następne niedziele, od godziny 12ej do 1ej z południa, w t. z. Kolegium mniejszem, czyli dawniejszej Bursie muzycznej, przy ulicy Gołębiej.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się dziesiąty publiczny odczyt docenta Uniw. Jagiell. Dr Teofila Ziemby: „Dzieje oświaty.“

— Odbieramy następujące pismo:

Wczoraj jeden z młodzieży uniwersyteckiej, sluchacz prawa, gorliwy zwolennik *moskalofilizmu* wyjechał do Warszawy z zamiarem przejścia na prawosławie. Ale pokazało się, że nawet w objęcia prawosławia trzeba iść legalną drogą *po ukazu!* Młody odstępca zapomniał, że chcąc jechać do Warszawy, trzeba posiadać paszport, a nie kartkę wolnego przejazdu przez granicę. Jakież było rozczarowanie młodego adepta prawosławia, gdy na stacyi kolei żelaznej w Dąbrowie w Królestwie Polskiem żandarm rosyjski przybliżył się do niego — i zażądał paszportu? Pokazało się, że młody człowiek paszportu nieposiadał, tylko kartkę wolnego przejazdu, zawstydzony więc wrócić musiał w towarzystwie żandarma do Szczakowy.

Niepomogły ani rekomendacye, jakie wiózł do osób wpływowych do Warszawy, ani prośby: żandarm był nieubłagany. Jestto prawdziwe nieszczęście, że ludzie młodzi i do tego inteligentni, widząc, co się dzieje na Podlasiu i w Chełmskiem, widząc, jaki się straszny dramat odgrywa pod zaborem rosyjskim, że się przelewa krew ludu — widząc to.... jednak rzucają się do stóp despotyzmu.

Fakt ten dowodzi, że między naszą młodzieżą wyznania grecko-unickiego prowadzi ktoś agitacyę panmoskiewską, która zgubnie oddziaływa na umysły tej młodzieży. Jesteśmy dobrze poinformowani, że między młodzieżą uniwersytecką wyznania grecko-unickiego w naszym mieście jest pewna klika, która się nawet nie tai ze swemi ideami panmoskiewskiemi.

— Wyszła tu w drukarni Korneckiego bezimienna broszura sześciu-arkuszowa, drukowana tak rozciągle, iżby nie zabrała ani połowy tej objętości, gdyby nie szło o doprowadzenie jej do 6 arkuszy druku. A tytuł jej: „Słowianie! Baczność.“ Autor bezimienny stara się dowieść na polu militarnem, ekonomicznem i politycznem, że wszystkim słowiańskim ludom grozi zagłada od Niemców, a przeto powinny się garnąć pod „opiekę“ Moskali. Wszakże nie o to powinno nam iść, z jakim sosem mamy być zjedzonymi, czy na słodko czy na kwaśno, lecz aby niebyć ani tak ani tak zjedzonymi. Otóż wszyscy panslawiści głównie tem grzeszą, że im tylko o sos idzie. Broszura rzeczona jest zresztą bardzo słabym utworem a mnóstwo cytat z różnych pisarzy, jakiemi jest przeładowaną, nie ma najmniejszego związku z panslawizmem.

— W wykazie datków noworocznych dla ubogich w Krakowie (*Czas* z 18go bm.) powinno być: Senat akademicki złr. 5 c. 50, Dyrekcya skarb. powiat. złr. 6.

— Otrzymali stypendya dla szlachty z funduszu Zalchockiego po 105 złr.: Kaź. Rutkowski uczeń gimn. Ś. Jacka w Krakowie, który pobierał dawniej stypendyum 47 złr. 24 c. z fundacyi Morawskiego; Zdzisław Szydłowski, uczeń gimn. w Stanisławowie (ojciec adwokat); Jan Tad. Bielowski, uczeń szkoły realn. w Stanisławowie; Włodz. Podhorodecki, uczeń szkoły realn. w Stryju; Leon Stan. Starowiejski, uczeń w Wieliczce; Kornel Kluczyński, uczeń gimn. w Kołomyi.

— Na ogólnem zgromadzeniu członków Kasy oszczędności we Lwowie w dniu wczorajszym, uchwalono przeznaczyć z czystego zysku: 1000 złr. dla muzeum przemysłowego we Lwowie, 500 złr. na obraz Matejki „Unia,“ 300 złr. dla stowarzyszenia pracy kobiet i 300 złr. na sikawkę dla straży ogniowej ochotniczej. Jaka to będzie sikawka za 300 złr.?

— Na posiedzeniu Towarzystwa geograficznego w Wiedniu d. 22 stycznia członek tegoż towarzystwa p. Wet, odczytał swoją pracę: „O ubytku wód w rzekach i źródłach środkowej Europy.“ Na mocy badań własnych i innych uczonych obliczył on, iż od pięćdziesięciu lat wody w rzekach środkowej Europy uległy znacznemu obniżeniu. Wiśle ubyło 26 cali, Elbie 17 cali, Renowi 24 cale, Dunajowi 55 cali it.d. Jeżeli z postępem lat miałby się stosunkowo powiększać taki ubytek wód w rzekach, to z czasem koryta ich zupełnieby wyschły a miejsce żyznych pobrzeży zajęłyby pustynie niezamieszkałe przez żadną istotę żyjącą, ani ozdobione żadną roślinnością. Za przyczynę takiego stanu rzek podaje p. Wet ogromne zniszczenia lasów, które zatrzymywały w sobie wiele wilgoci, wysuszenie wielu bagien i moczarów, jak również zmniejszenie ilości łąk, które także zatrzymują wiele wilgoci.

— W wykładzie Dr Davida — jak przytacza *N. fr. Presse* — temi dniami w Wiedniu w sali stowarzyszenia naukowego izraelickiego o uczonych żydach w Hiszpanii w 15ym i 16ym wieku, przytoczył prelegent te słowa któregoś króla Alfonsa: „Trzy wody uważam za stracone: wodę, którą się dolewa do wina, wodę, która spływa do morza, i wodę, którą się chrzci żyda.“

— Donoszą z Nicei 14go: Całe miasto a szczególniej cudzoziemcy opowiadają o aresztowaniu pewnego włoskiego margrabiego, który był członkiem klubu, skąd niedawno wyrzucono lorda H. za grę fałszywą. Margrabia, zdaje się, że się widział pokrzywdzonym przez swojego znajomego hr. U. i napisał do niego list, żądając, aby mu zapłacił 500 franków, jeżeli chce ujść skandalu. Hr. U. oddał list w policyi, a ta aresztowała margrabiego. Aresztowany wstąpił był niegdyś do gwardyi papieskiej, a porzuciwszy ją, włóczył się po kąpielach, gdzie gry są utrzymywane, naprzód w Niemczech, potem w Pireneach i we Włoszech. Ożenił się on z bogatą dziedziczką rosyjską, której posag roztrwonił i wreszcie uciekł się do nastraszenia jednego z swych rodaków, aby wymusić na nim mały datek pieniężny.

— W listopadzie roku zeszłego na drodze w St. Jean d'Acre do Kaffy w Syryi znaleziono zamordowanego dyakona zakonu Karmelitów, Antoniego Zalewskiego, przybyłego z Warszawy do Ziemi ś. Karmelici w Jerozolimie pogrzebali jego zwłoki na górze Karmelu. W grudniu zaś umarła w Jerozolimie Franciszka Przygodzka, przybyła tam przed dwoma laty z Ukrainy. Pochowano ją na górze Syonu.

— *Pester Lloyd* przynosi wiadomość z Konstantynopola, która mówi o nowem zajściu w Betleem w kaplicy Narodzenia Pańskiego między Grekami a Ormianami unickimi; od czasu bowiem walki Kupelianistów z Hasunistami obie strony rozgorzały gniewem. W bitce tej raniony został biskup ormiański, dwie osoby zostały zabite a dwanaście ranionych.

— Według telegramu z Nowego Jorku z d. 17 b. m, otrzymano tam depeszę z Port-au-prince, iż d. 13 b. m. pożar w tem mieście wybuchły zniweczył 500 domów.

Teatr. Jutro w sobotę dnia 20 lutego, na dochód Aleksandra Podwyszyńskiego komedya w 4 aktach przez Aleksandra Dumasa, przełożył z francuskiego Aleksander Podwyszyński: *Halifax.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 18 lutego pogoda; termometr od — 5·3 spadł wieczorem na — 11·2 R. Barometr ciągło idzie w górę; dnia 19 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 333·17, termometru — 6·8 R. Wiatr północnowschodni.

— W sobotę dnia 20 lutego: Sgo Leona papieża.

Sprawy sądowe.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos radca dworu p. Barychar i oświadczył, iż zupełnie przyłącza się do wywodów prokuratora, do których ze swego stanowiska nic niema dodać. Po nim zaś rzekł starszy radca skarbowy p. Pohl, jako reprezentant skarbu:

P. prokurator wyłuszczył już dostatecznie prawa opodatkowanych, których tu mam reprezentować, mogę więc tylko oświadczyć, że państwo, które zapłaciło ośm milionów złr. gwarancyi, i od którego żądają jeszcze $2\frac{1}{2}$ mil. zł., uważa się za poszkodowane w sposób karygodny. P. prokurator jasno to już przedstawił, nie mam więc nic do dodania; roszczenia moje dopiero później wyszczególnię, kiedy przysięgli werdykt swój ogłoszą.

Zabiera głos obrońca Dr Neuda: Nigdy nie był przejęty tak głęboko uczuciem szlachetnego zadania swego powołania, jak w danym wypadku, kiedy przychodzi mu przemawiać w obronie człowieka uczciwie myślącego i działającego, czcigodnego, rzadkiemi obdarzonego zdolnościami, którego Austrya wcale wstydzić się nie potrzebuje. Proces ten zaciekawia wszystkich i powszechną zwraca na siebie uwagę, lecz przyczyny tego szukać trzeba nie w osobie oskarżonego lub w rzeczy samej, jak twierdzi p. prokurator, lecz przeważnie w szczególnych jego właściwościach, które robią zeń proces tendencyjny, polityczny w całem tego słowa znaczeniu.

Jakoż jest to sprawa, jakiej w sądach dotychczas nigdy nie bywało; toczyły się już procesa wielkie i wszechstronne budzące zajęcie, lecz zawsze składał się na nie tylko jeden z czynników — siły czy to ludzkiej, czy przyrody. Tu wszystko się złączyło. Osoba władzę mająca, przejęta gniewem ku oskarżonemu wywołała ten proces, a jako sprzymierzeniec złączyło się z nią oburzenie powstałe w tysiącach umysłów wskutek ich zrujnowanego bytu materyalnego. Prócz tego postarano się przez dzienniki utrzymywać opinię publiczną w uprzedzeniu względem oskarżonego, która go już z góry osądziła, zanim stanął przed kratkami sądu. Jako przykład daje obrońca urzędową *Wiener Abendpost*, która ogłaszała wszystko co przedsiębrano przeciw obwinionemu, a za nią powtarzały inne dzienniki, tak, że wyśrubowano rzecz całą do najwyższego stopnia; sama kaucya naznaczoną została w takiej wysokości (1 mil. zł.,) o jakiej dotychczas nie słyszano w Austryi.

Wszystko się spikło przeciw oskarżonemu: władza i nacisk z góry, niepomyślne właśnie w tej chwili stosunki gospodarcze, uprzedzenie wywołane przez dzienniki i zarządzenia w śledztwie zaprowadzone. Dopiero teraz danem jest oskarżonemu, że może chwycić za broń odporną — i dla tego odwołuje się teraz do prawego charakteru przysięgłych, u których nieskażoność obywatelska więcej znaczy, niż wola dyktatorska jednej potężnej osoby. Odwołujemy się do niezawisłego, osobistemi względami zupełnie niezmąconego poczucia sprawiedliwości u obcych obywateli, którzy będą umieli odróżnić w tym procesie ziarno od łupiny, gdzie prawda, a gdzie przewrotność. Wyrok ich osądzi potomność, jako podporę i obronę męża nieskażonego, który zgnębiony i utrapiony został nie przez prawo, ale przez rząd. (Przewodniczący wzywa obrońcę, aby się miarkował.)

Wspominając przemówienie prokuratora rzekł obrońca, iż ustawa jest surową, spokojną, poważną, reprezentant zaś jej był w mowie swej kilkakrotnie namiętny, czasem nawet fanatyczny. Poruszył wszystko, co tylko mógł, przypuszczenia porobił twierdzeniami, rzucił się na reprezentantów wszystkich stanów, Rady zawiadowcze, rewizorów, komisarzy rządowych, świadków, urzędników kolei żelaznej; wszystkich użył środków, by wywołać oburzenie przeciw oskarżonemu. W tym celu przypominał nawet jego stan majątkowy i publicznie podniecał z tego tytułu nienawiść, zapominając o tem, że to jest broń obosieczna, szczególniej w teraźniejszych czasach, kiedy proletaryat nienawistnym się okazuje przeciw każdemu posiadaczowi, a w własności już samej widzi zbrodnię. Obrońca nie chce tych środków używać, bo nie chce obrażać przysięgłych, zresztą nie trafią one do serca wolnych obywateli. Prokurator ich wprawdzie użył, lecz jest to tylko dowodem, że czuje słabą stronę swej sprawy, że broni straconej pozycyi. Uczucie niepewności siebie prowadzi do przesady w gor-

liwości, do zbytniego natężenia siły daremnie wyprowadzonej do walki, — przekonanie zaś, iż się broni dobrej sprawy udziela jedynie spokoju i panowania nad sobą.

Obrońca przeprowadza dalej dowód, iż powodem do procesu była wyłącznie i jedynie nienawiść ministra Dra Banhansa do oskarżonego. Były wprawdzie przedtem nieporozumienia, ale były one między rządem a Towarzystwem kolei czerniowieckiej, nigdy zaś między rządem a Ofenheimem; dopiero stało się to za ministerstwa Banhansa, dopiero wtedy powstały niesnaski między ministrem z jednej a oskarżonym z drugiej strony. Tu przechodzi obrońca szczegółowo, jakie niedostatki kolei wywoływały niezadowolenia rządu, mianowicie: trasa, stan budowy i administracya. Linia wytkniętą została za zezwoleniem rządu, na stan budowy wpłynęły wypadki elementarne, administracya nie była złą, gdyż pokazało się podczas rozprawy, iż jej nic nie mieli biegli w sztuce do zarzucenia, zresztą w tym względzie różne są zapatrywania. Jakoż wszystko musiało być dobrze, skoro pozwolono na zaprowadzenie pociągów pośpiesznych. Dopiero kiedy Dr Banhans objął tekę ministra handlu zaraz widać było, iż szuka pierwszej lepszej sposobności, aby dać uczuć swą władzę Ofenheimowi. Dalej wykazuje obrońca znane dekreta ministeryalne, jakie się pojawiły, udawadnia ich bezzasadność, aż wreszcie doszedł do mowy Ofenheima, która tyle rozgłosu narobiła i wyprowadził wniosek, że wypadało oskarżyć go o obrazę honoru, tymczasem stawiono go przed sąd pod zarzutem oszustwa. Dopóki jednak mężowie z pośród obywateli orzekać będą o winie lub niewinności, pewny jest, że w Austryi nie znajdzie się grunt dla sądownictwa gabinetowego. (Przewodniczący napomina obrońcę, aby się wstrzymywał od takich wyrażeń.)

Wreszcie zaprowadził minister sekwestracyę. Obrońca chciał się dłużej nad tą materyą zatrzymać, lecz przewodniczący zwrócił jego uwagę, że sekwestracya nie jest przedmiotem aktu oskarżenia. Pomijając przeto dalszy w tym kierunku wywód, stara się obrońca wykazać, jak wczasie sekwestracyi usiłowano zebrać najmniejsze poszlaki, by wyprowadzić koniecznie zbrodnię; nie wahano się nawet wynagradzać tych, co mniemane znosili poszlaki, a posady obsadzano urzędnikami, którychby można potem na świadków powołać. Nawet p. Barychar z radcy rządowego został naraz radcą dworu. Przy rozprawie wiele się zmieniło, świadkowie zaczęli prawdę mówić, i ci co mieli być obciążającymi stali się przychylnymi; zarzut jednak prokuratora, iż stało się to wskutek pieniędzy Ofenheima, jest oburzający; obrońca ręczy swym honorem i sumieniem, że Ofenheim nikogo nie przekupywał. Sprawiłato wszystko prawda, która musiała wreszcie zwyciężyć pomimo sekwestracyi, tej jedynej przyczyny, że naraz wszystko było źle, że należało to złe czemś usprawiedliwić trzeba było szukać dowodów itp. Nigdy jednak nie pociągnięto Ofenheima do odpowiedzialności, na drodze administracyjnej, która jedynie była właściwą; oddano go sądowi zapominając o tem, że przez to pozostawiono pole do rozmaitych domysłów, które oskarżonego pozbawiły Towarzystwa i osamotniły. Zaprowadzono sekwestracyę tj. za winę jednego ukarano akcyonaryuszów, których dziś reprezentuje p. Barychar, nie mając od nich mandatu, lecz tylko na rozkaz ministra Banhansa. Oni sami powiadają, że nie są pokrzywdzonymi, p. Drake chciał wnieść przeciw naznaczeniu p. Barychara ich zastępcą protest, mimo to występuje on tutaj ich imieniem i żąda ukarania obwinionego. Szkodę obliczono na siedm milion. zł., mimo to akcyonaryusze angielscy zaprzeczają tej szkodzie, a akcyonaryusze austryaccy żądali bezstronnej komisyi do zestawienia tej szkody, lecz im takowej odmówiono, gdyż komisya przez rząd wysłana składała się częścią z podwładnych urzędników sekwestra, częścią z jego dawnych kolegów, a za podstawę dochodzenia wzięła materyał dostarczony przez sekwestra.

Zresztą szczególnej trzymano się w oskarżeniu metody. Jeżeli na kolei czerniowieckiej wszystko tak było złe, jeśli zbrodnia szła za zbrodnią, to czemuż przed sądy powołano tylko jednego winnego? dla czego oszczędzono innych? dla czego przedstawiono ich jako lalki, jako zabawki w ręku jednego człowieka?

Po tak obszernym ogólnym wstępie przeszedł obrońca do faktów tj., do odparcia szczegółowych zarzutów prokuratoryi. Nie pójdziemy za nim, bo znów spotkalibyśmy się z rzeczami znanemi. Wspomnimy tylko, iż przedewszystkiem rozprawił się z twierdzeniami prokuratora o zeznaniach świadków. Prokurator twierdził, że niektórzy z nich, szczególniej członkowie Rady zawiadowczej, wymawiali się słabą pamięcią; obrońca odpowiedział na to, iż wcale w tem niema nic dziwnego, jeżeli się zważy, że zeznawać musieli o rzeczach, które się działy przed 10 przeszło laty; przecież minister Banhans dla przypomnienia sobie, czy rzeczywiście wystawił kwit w r. 1871 musiał się mu dopiero przypatrzeć na kilka dni przed rozprawą. Dalej zbijał obrońca zarzut prokuratora, iż Ofenheim tłumaczył się z rozmaitemi sprzecznościami i kłamliwie; owszem tłumaczył on się tak samo jak w śledztwie, a rozprawa wykazała że zawsze mówił prawdę, chociaż może nie jednemu była ona nie miłą. Wspomniawszy jeszcze o dostawie węgla z kopalni w Żółkwi i o pożyczce zaciągniętej u Richtera, co wszystko odnosiło się do ogólnej części mowy prokuratora, rozpoczął obrońca rozbiór szczegółowy pytań postawionych przysięgłym. We środę doszedł tylko do pytania szóstego, pomimo, iż mówił przeszło pięć godzin.

Na posiedzeniu czwartkowem skończył obrońca rozbiór reszty pytań i zakończył przemówienie swoje słowami:

Dla was panowie przysięgli jedno jest tylko pytanie: pytanie o prawo i sprawiedliwość! Nieprosimy wcale, abyście oszczędzali oskarżonego, nieprosimy o względy zaklinamy was tylko, bądźcie sprawiedliwymi. Ponieważ zaś spodziewamy się, ponieważ przekonani jesteśmy, że Ofenheim nie zasługuje na skazanie, dlatego ze spokojem i pełni ufności oczekujemy waszego wyroku. Bo prawo po naszej jest stronie.

O dalszym przebiegu rozprawy podaje bliższe szczegóły powyżej korespondent nasz wiedeński, do których nic dodać nie mamy. *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 18 i 19go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był dość dobry; a chociaż producenci byli skłonni do zniżenia cen, przecież obrót był bardzo martwy, a kupcy nawet po niższych cenach wstrzymywali się od zakupna większemi partyami; właściciele młynów parowych nie bardzo chętnie brali udział w zakupnie, bo mają jeszcze dosyć zapasów, a mąka tylko w najpiękniejszych gatunkach znajduje wywóz do Prus, gdy poślednie gatunki są zaniedbane. Ceny w ogóle spadły.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 29·— do 32 złp., białą od 30 do 33 złp., żółtą od 26 do 30 złp., żyto piękne 227 funt. od 25 do 25½ pośledanie od 24 do 25, jęczmień piękny 202 funt. od 19 do 22, na paszę od 18 do 20 złp., owies 138 funt. od 15 do 17 złp., wykę 252 f. od 31 do 33⅓, groch 252 funt. od 26 do 30 złr.

Od kilku już targów panuje na targu kleparskim zupełna stagnacya, ceny zaś z braku kupców zagranicznych coraz większej ulegają zniżce. Producenci są dość skłonni do zawierania umów na późniejszy czas i na niższą cenę, lecz bardzo mało znajdują kupców. Z zagranicznych targów zbożowych wiadomości brzmią dosyć niepomyślnie, bo i tam pomimo zniżonych cen, ruch jest mały, a tendencya mdła.

Płacono za pszenicę czerwoną 192 funt. od 7·50 do 8·40, białą od 7·75 do 8·60, żółtą od 7·— do 8·—, żyto piękne polskie 182 funtów od 6·30 do 6 60, żyto podolskie od 6·— do 6·25, jęczmień dla browarów 159 f. od 5·50 do 6·—, jęczmień na paszę 5·— do 5·30, owies 114 f. od 4·25 do 4·75, groch 202 f. od 8·50 do 9·50, koniczynę czerwoną 202 f. od 42 do 50, białą od 50 do 63 złr., wykę od 8·50 do 9·—.

Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Albrechta.

Dnia 15 b. m. odbyło się w Wiedniu ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei arcyksięcia Albrechta pod przewodnictwem księcia Ponińskiego. Odczytane sprawozdanie przedstawia sposób, w jaki się towarzystwo zawiązało i czynności Rady zawiadowczej aż po koniec r. 1874. Po uzyskaniu koncesyi gwarantującej towarzystwu czysty dochód 1,280,000 złr. w srebrze, Rada zawiadowcza sprzedała celem zaopatrzenia się w fundusz budowlany wszystkie akcye zakładowe i prioritety Ogólnemu austryackiemu bankowi w Wiedniu za sumę 17,480,000 złr., przyczem przyjął tenże bank obowiązek opłacania procentów interkalarnych aż do terminów na ukończenie kolei koncesyą przepisanych.

Budowy odnóg Lwów-Stryj i Stryj-Stanisławów, podjął się medyolański bank budowlany *(Banca di construzioni di Milano)*.

W koncesyi znajduje się wzmianka, że rząd węgierski wydał już koncesyę na budowę linii *Munkacz-Beskid*, bez której cała kolej Albrechta byłaby urywkiem bez znaczenia. Tymczasem po uzyskaniu koncesyi przez konsorcyum kolei Albrechta na linię Lwów-Beskid, rząd węgierski zwolnił konsorcyum, które się budowy linii *Munkacz-Beskid* już było podjęło, od wszelkich zobowiązań, wydając mu kaucyę, sam zaś popadł później, w trwające dotąd ambarasy finansowe, które wybudowanie linii Munkacz-Beskid odroczyły na czas nieograniczony.

Wobec takiego zamknięcia się wszelkich widoków jakiegokolwiek ruchu na linii *Stryj-Beskid*, Rada zawiadowcza osądziła zawieszenie budowy pomienionej linii za rzecz najwłaściwszą, a chcąc uniknąć opłacania procentów od akcyj zakładowych i obligacyj pierwszeństwa na wybudowanie tejże linii przeznaczonych, odkupiła odpowiednią ilość akcyj i prioritetów od Ogólnego austryackiego banku w sumie nominalnej 7,500,000 złr.

Bank budowlany medyolański obowiązał się ukończyć budowę linij Lwów-Stryj i Stryj-Stanisławów, pierwszą do 31 marca 1873, drugą do 30 listopada tegoż roku, zobowiązując się zarazem do opłacania procentów interkalarnych, aż do ukończenia budowy w razie niedotrzymania terminu. W terminie 31 marca 1873 pierwsza linia była daleką od ukończenia, druga ledwo zaczętą, a następujące w maju tegoż roku przesilenie spowodowało bank medyolański do zupełnego zaniechania dalszej budowy. Zajęła się więc dokończeniem tych linij, za porozumieniem się z bankiem medyolańskim, sama Rada zawiadowcza, z których linia Lwów-Stryj dnia 16 października 1873, linia zaś Stryj-Stanisławów dnia 16 grudnia 1874 otworzoną została.

Smutnym rezultatem tych zawikłań różnego rodzaju jest dług administracyjny (*dette flottante*) w kwocie 2,182,300 złr. i deficyt eksploatacyjny na lini Lwów-Stryj, wynoszący 728,400 złr., którego rząd za kwalifikujący się do wynagrodzenia na podstawie gwarancyi uznać nie chce. Zaciągnęło też towarzystwo inne długi umieszczone w pasywach bilansu w kwotach 194,000 złr. i 466,000 złr., a pozostaje jeszcze konieczność dokładniejszego wykończenia obu linij, na co wyjdą nie małe sumy. Pretensye do *Banca di construzioni di Milano*, oblicza sprawozdanie po koniec roku 1874 na 1,216,120 złr., wyłożonych na budowę i 747,988 złr. procentów interkalarnych i kar konwencyonalnych, ale nie tylko zapłata, ale i uznanie tych pretensyj znajduje się jeszcze w dalekiem polu. Kaucya złożona przez bank medyolański wynosi tylko 800,000 złr.

Wobec takich trudności finansowych Rada zawiadowcza wniosła na ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszów o odpisanie od majątku towarzystwa 7,500,000 złr. złożonych w akcyach zakładowych i obligacyach na budowę zaniechanej linii Stryj-Beskid i o zaciągnięcie w prioritetach II seryi pożyczki 6,000,000 złr. (chwilowo tylko 4 miliony), na pokrycie długów i ostateczne wykończenie budowy.

W ożywionych rozprawach brali udział Loewenik z Frankfurtu, Dr. Stirner, Dr. Maendl, i Schoenberger. Na interpelacyę jednego z mówców Rada zawiadowcza wyjaśnia, że cały kapitał zakładowy i pożyczkowy sprzedano Ogólnemu austryackiemu bankowi po 70%, a odkupiono potem trzy miliony akcyj i 4½ miliona prioritetów po 74%, co dało powód Schoenbergerowi do wyrażenia zadziwienia, że kiedy sprzedaż dokonana wobec widoku doprowadzenia całej linii aż do Munkacza uskuteczniła się po 70%, odkupienie części tych samych wartości nastąpiło po 74%, wtenczas kiedy już budowy linii Stryj Beskid zaniechać musiano, a widoki ruchu na kolei stały się nader smutnemi. W obrachunkach z Ogólnym austryackim bankiem domyślano się możliwych pretensyj do niego i żądano od Rady zawiadowczej zgłoszenia ich do masy likwidacyjnej tegoż banku. Nareszcie na wniosek Loewenika odroczono ogólne zebranie akcyonaryuszów na pięć tygodni, w którym to czasie komisya z siedmiu członków złożona ma się zająć starannem zbadaniem położenia rzeczy.

Przyjechali do Krakowa od dnia 18 do 19go lutego.

HOTEL WIKTORYA: Arcyksiążę Jan Salwator podpułkownik i Ferdynand bar. Menzengen rotmistrz dragonów z Temeszwaru, Ferdynand Fischer ob. z Berna, Karol Böttcher z Bremy, Antoni Charles ze Strassburga, Zygmunt Kohn z Wrocławia, Celestyn Żentkowski z Lublina, Karol Kengyel z Miszkowca, Marcin Steinauer i Zygmunt Podolski z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 lutego. Prawy środek przyjął najgłówniejszą część projektu wniesionego przez grupę Wallona, który dąży do pogodzenia prawego środka z grupami lewicy ze względu na ustawę o senacie. Ta część projektu, która została przyjętą, mówi, że senatorowie mają być mianowani przez Rady departamentowe, okręgowe i po jednym delegacie z każdej Rady miejskiej. Sądzą za rzecz pewną, że próba ta pojednawcza grupy Wallona odniesie skutek. Lewy środek jutro weźmie tę rzecz pod rozbiór.

Paryż 18 lutego. Położenie uspokoiło się i są skazówki, iż większość Zgromadzenia głosować będzie za ustawami konstytucyjnemi. Prawy środek uchwalił jednogłośnie projekt tranzakcyi Wallona. Lewemu środkowi i umiarkowanej lewicy udzielony będzie dzisiaj projekt Wallona. Deputwani republikanccy zamierzają przychylić się do tego projektu, gdyż delegaci 35,000 gmin mają być wybrani przez 427,000 członków Rad municypalnych będących po większej części republikanami.

Londyn 17 lutego. Mitchel przybył do Queenstown (w Irlandyi) gdzie przyjmowała go deputacya i wręczyła mu adres.

Londyn 18 lutego. Ministeryum spraw zagranicznych ogłasza korespondencyę dyplomatyczną w sprawie „Virginiusa“. Hiszpanie zapłacą 6700 funt. ster., zastrzegając sobie rozstrzygnięcie zasady. Dalsze 6000 f. ster. zapłacone będą po stanowczem zamknięciu układów.

Belgrad 17 lutego. Minister skarbu przedłożył sejmowi budżet na rok 1875. Dochody wynoszą 36,920,000 dobrych piastrów, a rozchody 36,810,940 zatem nadwyżka czyni 49,060 piastrów.

Pera 16 lutego. *Levant-Herald* donosi, że Porta wysłała posłom swoim w Berlinie i Londynie depesze, w których zaprzecza faktom przytoczonym w memoryale stowarzyszenia „Alliance evangélique“.

Konstantynopol 18 lutego. Wyszło *irade* sułtańskie, zawierające sankcyę statutu bankowego. Zmiany zaprowadzone w pierwszej umowie nie naruszają w niczem rękojmi przyrzeczonych przez rząd subskrybentom ostatniej pożyczki. Bank będzie się zatrudniał odbiorem należytości skarbowych i zatrzyma z nich wypłatę kuponu pożyczkowego.

O posiedzeniach marszałków powiatowych zebranych we Lwowie dla narad w sprawie ustawy drogowej, a które odbywają się, jak wiadomo, przy drzwiach zamkniętych, podajemy powyżej wiadomości według sprawozdań w dziennikach lwowskich.

Izba niższa Rady państwa odbywa dziś posiedzenie. Według *N. fr. Presse*, prezes tej Izby miał otrzymać od rządu zawiadomienie, że Rada państwa d. 17 marca odroczoną zostanie.

Cały Wiedeń oczekuje w gorączce wyroku w procesie Ofenheima, który zdaje się dziś wieczorem ma zapaść nieodwołalnie. Opinię stolicy w tej chwili maluje list nasz wiedeński *(R)*. Nie przesądzamy oczywiście wyroku, ale mamy przekonanie, że jakkolwiek wypadnie, proces ten wywoła pewną reakcyę, choćby tylko utrudniającą samowładztwo przedsiębiorców ze szkodą akcyonaryuszów. Sama opinia publiczna sprawi tę reakcyę.

Przesilenie węgierskie waży się dalej w Peszcie, ale koleje, jakie przechodzą negocyacye między naczelnikami stronnictw, nie dostają się, jak się zdaje, do publiczności. Porozumienie nie postępuje szybko, widać to z telegramów zamieszczanych w wielkiej liczbie przez dzienniki wiedeńskie. Ciągłe zresztą w nich sprzeczności. I tak, wczoraj miał Tisza oświadczyć, że tylko z liberalną częścią stronnictwa Deaka może wchodzić w układy; dziś czytamy, że jest gotów z całą swą partyą połączyć się z jądrem Deakistów; wczoraj miał Bitto konferować ze wszystkimi razem przewódzcami stronnictw, dziś znów z każdym z osobna. To pewna, że dotąd jeszcze kwestya osób nie stoi na porządku dziennym przesilenia.

Ks. Gorczakow rozesłał okólnik do rządów europejskich zawiadamiając je, że pomimo wymówienia się Anglii od udziału w konferencyach co do regulacyi praw wojennych, Rosya zaprosi je w danym czasie. Wszelako wieść krąży, że nie wszystkie jeszcze rządy zapewniły rząd rosyjski o swoim udziale; ale wprawdzie nie odmówiły jeszcze. Zachodzi przeto dotąd pod tym względem wątpliwość. Donoszą telegrafem z Rzymu z d. 16 b. m., że rząd włoski waha się i zapewne pójdzie za przykładem Anglii. Skoro jednak żadne z mocarstw kontynentalnych nie odmówiło udziału, trudno, aby Włochy wzięły inicyatywę. Rząd belgijski, jak oświadczy w parlamencie, jeszcze się nie zdecydował.

W długim liście z Petersburga zamieszczonym w *Vaterlandzie* czytamy wiele szczegółów o podejrzeniu, jakie tam panuje względem Prus, a o którem doniósł onegdajszy nasz list berliński. Śledzą tam pilnie, jaką postawę zajmuje prasa bismarkowska w obec odmowy angielskiej wzięcia udziału w konferencyach rosyjskich. O misyi p. Radowitza wyrażają się w Petersburgu niezbyt pochlebnie. Z innej znów strony pisze *Tagespresse*, że między ks. Bismarkiem a p. Bülowem, sekretarzem stanu spraw zagranicznych w Berlinie, przyszło do mocnego zajścia, a to z powodu, że ten ostatni dowiedział się dopiero z gazet o misyi p. Radowitza do Petersburga. Mówią nawet o dymisyi p. Bülowa.

Po dwudniowych wstępnych obradach w sejmie pruskim, nad projektem ustawy o zarządzie majątkiem kościelnym katolików, odesłano ten projekt do komisyi, co znaczy, że przyjęto go ogólnie i po zdaniu z niego sprawy przez komisyę, izba przystąpi do szczegółowych obrad. Z posłów polskich zabierał głos przeciw projektowi X. Jażdżewski. Dowodzi on, że majątek nie jest potrzebny duchownemu dla wywierania wpływu na lud, bo najuboższy kapłan, jeśli będzie pełnił obowiązki swego powołania, wywierać może wpływ ogromny, ale jeśli duchowni zostaną oddaleni z kościołów, jak się teraz dzieje, wtedy majątek kościoła może być na szkodę ich i wiary katolickiej obracany.

Sejm pruski ma ułatwić się do Wielkiej Nocy ze wszystkiemi projektami ustawodawczemi, a naglonym będzie, gdyż wielu deputowanych sejmu zasiada w komisyi stałej prawodawczej parlamentu, która ma się zebrać zaraz po Wielkiej Nocy. Co do rozciągnięcia organizacyi administracyjnej (wniosek Virchowa) na zachodnie prowincye Prus, rząd będzie się temu opierał wszelkiemi środkami, a przedewszystkiem pozorem braku funduszów.

N. fr. Presse donosi ze zgorszeniem, że obowiązkowe śluby cywilne zaprowadzone w Hiszpanii r. 1870, zostały dekretem ministra sprawiedliwości zniesione, a śluby cywilne ograniczone tylko do niekatolików i takich katolickich zaręczonych, którym proboszcz ślubu dać nie chce. Wątpimy bardzo, aby w Hiszpanii miano wprowadzać śluby cywilne z konieczności, tak zwane *Nothcivilehe*. List nasz madrycki wyżej podany nie mówi o tem, tylko że ks. Bismark mając uznać rząd obecny, postawił za warunek utrzymanie wolności wyznań. *Journal des Débats* donosząc, że Francya, Rosya i Portugalia przesłały swym posłom listy uwierzytelniające ich przy don Alfonsie, a zatem uznały rząd króla, dziwi się, że Prusy dały się uprzedzić, skoro pierwsze uznały Serrana. Przypisują to *Debaty* niechęci Prus, z jaką widziały upadek rzeczypospolitej w Hiszpanii. Według tego, co nam piszą z Madrytu, opóźnienie gabinetu berlińskiego w uznaniu Alfonsa inną miałoby przyczynę.

Poseł rosyjski w Madrycie Kudriawski, złożył d. 12 b. m. listy uwierzytelniające go przy królu Alfonsie i wręczył królowi list Cara Aleksandra.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 19 lutego. *Presse* donosi: Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei żelaznej arcyks. Albrechta odbędzie się d. 22 marca. Sama Rada zawiadowcza wniesie nowy wybór Rady.

Wiedeń 19 lutego (*pryw.*) Dziś miał się skończyć proces Ofenheima. Po zabraniu głosu przez oskarżonego w końcu w obronie własnej, prezes sądu bar. Wittmann w ciągu swej mowy do przysięgłych, w której streszczał przebieg procesu, doszedłszy do 6go punktu, doznał napadu mdłości i bezsilnie upadł. Dla tego musiano posiedzenie odroczyć do jutra.

Wiedeń 15go lutego. Proces Ofenheima. Oskarżony w mowie swojej zamykającej rozprawy, polemizuje przeciw prokuratorowi, przyczem prezes parokrotnie przerwał mu mowę i dał upomnienie. Oskarżony oświadcza, że i w jego piersiach żyje prawo moralne, ale nie należy go zniżać aż do potworności, jeśli nie ma się stać dla państwa niebezpiecznem. Nie należy sztucznie wprowadzać w sprzeczność idealizmu z interesami materyalnemi. Sentencyami moralnemi nie zbuduje się ani jednej kolei żelaznej. Ekonomiczne wywody prokuratora zabiłyby całą działalność ludu i Austrya musiałaby wrócić do pierwotnych stosunków teutońskich. Nie ma ideałów, jak je sobie prokurator wyobraża; zysk pozostaje zawsze sprężyną wszystkiego postępu. W tym duchu egoizm jest cnotą a nie występkiem. Oskarżony poczytuje wyrażenie za błędne, jakoby kolej czerniowiecka kosztowała skarb 5 milionów złr., i stara się udowodnić, że ani państwo, ani akcyonaryusze nie doznali żadnej szkody. Nie ci są winnymi krachu, którzy użytkowali z koncesyj, lecz ci, którzy rozdawali koncesye. Jeżeli oskarżony przez dwa ostatnie lata nie popadł w obłąkanie i nie został na śmierć zatrapiony, to zawdzięcza swój ratunek jedynie przeświadczeniu, iż nic nie popełnił niegodziwego, oraz niezłomnemu zaufaniu, że w państwie pod panowaniem prawa, nie będzie spełnione morderstwo sądownicze. Po tej mowie prezes sądu przystąpił do streszczenia obrad. W ciągu tego streszczenia nagle prezes zemdlał, i wśród niezmiernego wzburzenia wyniesiono go ze sali. Poczem odroczono tymczasowo rozprawy na jutro.

Wiedeń 19 lutego. W Izbie deputowanych minister handlu przedkłada traktat pocztowy w Bernie zawarty. Minister spraw wewnętrznych odpowiada na interpelacyę Cienciały o język urzędowy w sądach na Szląsku, iż niemoże podzielać zdania, aby na Szląsku istniał jakikolwiek język krajowy prócz niemieckiego. Rozporządzeniami ministeryalnemi z lat 1851 i 1871 uznany został język niemiecki jako wyłącznie urzędowy w w Szląsku, gdyż tameczne słowiańskie narzecza ludowe nie wykształciły się na stopień języka piśmiennego, i zbliżają się po części do polskiego, a po części do czeskiego, ale nie nadają się wcale do urzędowania. Dalej prowadziła Izba rozprawy nad zmianą regulaminu. Schönerer i towarzysze interpelują rząd, czy tenże gotów byłby zreorganizować naczelną inspekcyę kolei żelaznych. Następne posiedzenie jutro.

Peszt 19 lutego. Po czterech członków ze stronnictwa Deaka i lewicy utworzyło komisyę, która ma się naradzać nad podstawami zjednoczenia obu tych stronnictw.

Münster 19 lutego. Dziennik *Westphälischer Merkur* ogłasza encyklikę papieską do bikupów w państwie Pruskiem, w której wyrażone jest potępienie ustaw majowych i ekskomunikacya duchownych rządowych. (Ta garstka księży katolickich, jak kanonik bar. Richthoffen i kilku innych, którzy oświadczyli, iż uznają ustawy majowe, i nazywani są *Staatskatholiken*. Do téj garstki zaliczyć trzeba Kicka w Książu. *Red.*)

Paryż 19 lutego. Lewy środek, prawy środek i grupa Lavergne doszły do porozumienia się nad ustawą o senacie.

Londyn 19 lutego. W Izbie niższej wniósł wczoraj wieczór Disraeli uznanie nieważności wyboru Johna Mitchela i bezzwłoczne przystąpienie do obrad nad tym wnioskiem. Wnioski odraczające, postawione z przeciwnej strony, zostały odrzucone.

Rzym 18 lutego. Dziennik *Il Popolo Romano* (organ republikancki) mówi o dokumentach ogłoszonych w dzienniku *Epoca*, a mianowiecie o korespondencyi między Mazzinim a Prusakami, i twierdzi, że dokumenta te były już w r. 1872 drukowane w Medyolanie, wszelako w ogłoszonych w *Epoca* są niektóre daty zmienione, oraz kilka listów nie zostało powtórzonych. *Il Popolo* uderza w końcu na *Epochę* z powodu tych usterek.

Madryt 18 lutego. Książę Tetuan (O'Donnell) mianowany został posłem hiszpańskim w Wiedniu.

Kursa. Wiedeń 19 lutego o godz. 2 m. 25 po południ. Renta papierowa 70·90 — Renta srebrna 75·75 — Losy z r. 1860 111·75 — Akcye Banku Narodowego 960. — Akcye kredytowe 220·25 — Londyn 111·40 — Srebro 105·70 — Napoleony 8·90½. — Dukaty 5·26· — 100 Mark pruskich 54·70. — Lombardy 132·25. — Losy z r. 1864 140·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 232·50 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 143·— Akcye kolei węg. półn.-wschod. 113·— — Akcye kolei węg.-wschod. 53·50 — Losy tureckie 54·25 Obligacye indemn. galicyjskie 85·50— Losy prem. węg. 83·—— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 128·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 151·50 — Akcye franko-węgier. 59·50·— Akcye franko-austr. 49·50 Tal. 164·— — Ruble 155·—

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 lutego.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 25	154 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	55 —	54 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 85
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	86 —	84 50
4% listy zastaw. „ „	76 50	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	86 50	85 —
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 50	91 50
5-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 50	98 —
Listy hipoteczne	90 50	90 —
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 50	97 50
Losy prem. węg.	84 50	82 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	237 —	235 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	235 —	232 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	144 —	142 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 25	94 25
4 „ „ „ „ „ II.	95 75	94 75
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 —	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	32 —
Wiedeń 17 lutego.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 95	70 85
„ „ „ „ srebr.	75 85	75 75
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	80 25	79 80
„ „ „ galicyjskie	86 —	85 40
„ „ „ bukowińsk.	83 50	83 —
„ „ „ siedmiogr.	76 70	76 20

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 10	94 90
4 „ galicyjskie	— —	76 —
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włość.	100 —	99 —
5 „ węgierskie listy	86 75	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 50	96 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	128 —	127 50
6 „ Banku gal. hipot.	90 25	90 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	272 —
„ „ „ 1854	105 25	104 75
„ „ „ 1860	112 —	111 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116 —	115 50
Losy pożyczki z r. 1864	140 25	139 75
„ prem. pożyczki węg.	83 50	83 —
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	167 75	167 25
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 50	94 50
„ księcia Salm	— —	33 50
„ „ Palffy	27 50	26 50
„ „ Klary	27 25	26 75
„ hr. St. Genois	27 —	26 —
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 50
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	54 50	54 30
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	961 —	960 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	220 —	219 50
Żeglugi parowej na Dunaju	438 —	438 —
Kolei północnej Ferdynanda	1990	1980
Kolei rządowej fr. a.	291 —	290 —
„ zachodniej c. Elżbiety	184 —	183 —
„ Południowej	132 50	132 —
„ Galicyjskiej	233 —	232 50
„ Czerniowieckiej	143 50	143 —
„ Albrechta	72 —	70 —
„ węg. półn.-wschodniej	114 —	113 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	141 50	141 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	123 25	122 75
„ Koszycko-Bogumił.	128 75	128 25
„ Siedmiogrodzkiej	123 —	122 —
„ Cisańskiej	188 50	188 —
„ wschodnio-węgierskiej	64 —	53 50
„ austryack. półn.-zach.	151 —	150 50
„ Franciszka Józefa	162 50	161 75
Banku anglo-austryackiego	132 50	132 —
„ anglo-węgierskiego	16 50	16 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	207 75	207 25
Banku franko-austryackiego	50 —	49 75
„ franko-węgierskiego	61 75	61 25
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 25	62 57
„ austryack. związkow.	35 50	35 —
„ dla obrotu ogólnego	90 —	89 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	28 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	84 —	83 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5⅗% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 25	93 75
„ Emisya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	143 —	142 25
Emisya z r. 1867	— —	139 —
„ południowa St. 500 fr.	109 10	108 90
Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	— —	96 —
„ „ 100 zł.w.a.	92 25	91 75
„ „ w srbr.5%	105 50	105 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 40	96 —
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	101 25	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr.(w sr.5% za 100)	79 —	78 75
Emisya z. r. 1867	86 70	86 20
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	78 20	77 90
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	76 —	75 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 23	11 16
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 80	105 70
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Lwów 18 lutego.		
Dukat holenderski	5 23	5 15
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 30	85 70
„ „ „ „ „ 4„	76 40	75 80
„ „ Banku hipoteczn.	90 50	89 90
Obligi indemn. bez kuponów	86 —	85 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	235 —	233 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 —
„ banku hipoteczn. gal.	237 —	235 —
Warszawa 17 lutego.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 10	94 80
„ „ 2 „ „	95 40	95 10
kupon „	— —	0 61
„ „ nowe „ „	91 25	90 95
kupon „	— —	0 76
„ likwidacyjne „ „	79 75	79 45
kupon „	— —	84
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 —	91 50
„ „ bydgoska	72 50	72 —
„ „ terespolska	116 25	115 50
„ „ łódzka	101 —	100 —

OGŁOSZENIE.

Nr. 206. (522)

Dnia 27 b. m. o godzinie 10éj przedpołudniem **odbędzie się posiedzenie Wielkiego Wydziału kasy oszczędności Jasielskiéj** w lokalu tejże kasy.

Porządek dzienny: Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności, odebranie i zestawienie rachunków kasy po dzień 31 Grudnia 1874 r., wybór komisyi kontrolującéj, zatwierdzenie etatu urzędników, zmiana statutu, wnioski P. T. Członków.

Z Magistratu kr. miasta

Jasło dnia 13 Lutego 1875 r.

Za burmistrza: *Praschill.*

Cennik nasion

traw, roślin pastewnych, leśnych, warzywnych i kwiatów

Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Krakowie w Rynku Nr. 28,

udziela się bezpłatnie, a na żądanie przesyła się *franco.* (525-1-3)

Z balu danego w zamku łańcuckim dnia 2 Lutego na rzecz budowy szkoły miejscowéj wpłynęło 575 złr. 90 c., z czego czystego zysku dostał komitet budowy 380 złr. resztę zabrały wydatki. — Wobec tak pięknego rezultatu, Rada szkolna miejscowa przejęta uczuciem wdzięczności składa Jéj Excel. hr. *Alfredowéj Potockiéj* najserdeczniejszą podziękę tak za dozwolenie sali i przyległych komnat, jakoteż za hojne a staropolskie ugoszczenie całéj drużyny ochoczéj przy wspólnym stole biesiadnym.

Dr. Kralczyński,

(504) Członek rady szkol. miejscowéj.

Wzywam

Pana **L. H. w Gr.,** by od półtora roku zaległą kwotę, o którą już tyle razy listownie się upominałem, zapłacił.

(510-1-5) **Latinek.**

Uczeń, który już 10 miesięcy był w praktyce aptekarskiéj — poszukuje odpowiedniego umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod lit. *J. B.* w Bochni. (500-1-2)

Należące do fundacyi Zakładu narodowego imienia Ossolińskich dobra

Rakowiec

w powiecie Podhajeckim,

obejmujące 734 morgów gruntu ornego i 246 morgów łąk i pastwisk — **są od dnia 1go Lipca 1876 r. do wydzierżawienia.**

Po szczegóły zechcą się interesowani zgłaszać **do dnia 15go Marca r. b.** w kancelaryi administracyjnéj Zakładu Ossolińskich. (439-1-3)

Lwów, dnia 15 Lutego 1875 r.

DLA PP. POCZTMISTRZÓW!

Propozycya do zamiany za zezwoleniem wys. c. k. Władz poczt. na posadę Poczmistrza z dochodami rocz. 200, 60 i 700 zł. w. a. przy 2-milowéj jeździe — a przytem i Agencya Gal. Tow. Ubez. PP. Koledzy pocz. mający podobne dochody poczt. i chęć zamiany miejsca, raczą adresować: **A. G. K. w Jodłowy,** przez Dembicę. (499-1-2)

HANDEL

Franciszka Lenerta

w Krakowie naprzeciw kościoła N. M. P.

sprzedaje i rozsyła odwrotną pocztą

Nasiona wyłącznie z produkcyi w Węgrzynowicach

Buraków pastewnych olbrzymich, żółtych, nieco ponad ziemią rosnących, tak zwanych buraków Polla, jako najpożywniejszy i najplenniejszy gatunek, korzec 60 funtów w. w. netto po 18 złr.

Kapusty głowiastéj, dwa jedynie wyborowe gatunki, cetnarowéj i brunszwickiéj funt po 3 złr. w. a.

W drobniejszych ilościach buraki niżéj 8 garcy i kapusty niżéj $\frac{1}{2}$ fnt. w. c. o 6% wyżéj.

Słonina gruba nieprzerośnięta, w paczkach około 4 cetnary, po 43 złr. w. a. za cetnar.

Szmalec wieprzowy, świeży, biały, w beczkach około $2\frac{1}{2}$ cetnara, po 48 złr. za cetnar, 16% tara, beczka w dodatku.

Na funty o 3 centy drożéj.

Różne owoce suszone, szczególnie polecam świeżo otrzymane

Śliwki czarne francuskie po 70 i 80 centów funt, i

Daktyle marokańskie po 1 złr. 15 centów funt. (521-1-5)

Franciszek Lenert.

DLA WŁAŚCICIELI LASÓW.

Poszukuje się kupna większego obszaru lasu około *8—16000 morgów drzewa sosnowego i jodłowego* w bliskości kolei Koszycko-Bogumińskiéj, Albrechta lub Karola Ludwika. — Adresy z podaniem bliższych wiadomości przyjmują znacz. G. E. 19 *Haasenstein & Vogler* w *Wiedniu.* (355-1-2)

(H. 3656a)



Świeży transport

Herbaty

karawanowéj

w gatunkach wyborowych, otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 złr. do 10 złr. w. a.

Tenże Dom zwraca uwagę na gatunek herbaty **familijnéj** po $2\frac{1}{2}$ złr., która tą razą szczególną dobrocią się odznacza, nadzwyczaj aromatyczna i mocno naciąga.

☞ Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

☞ Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

(528-1-) **H. Fritsch.**

REUMATYZM

gościec, postrzał w krzyże (lumbage), **newralgie (ból nerwowy), reumatyzm serca, reumatyzm głowy** zostanie gruntownie wyleczony zapomocą

pomady przeciw reumatyzmowi Dra Hungerforda.

Świadectwa.

Od 14 lat cierpiałem na **reumatyzm,** a od 9 lat zupełnie sparaliżowany, od 2 zaś lat zupełnie niezdolny do najmniejszego poruszania się, odwiedzałem od 5 lat bez skutku Cieplice. W takiem położeniu udałem się do p. Dra Hungerforda, a w przeciągu 20 godzin byłem z mych cierpień uwolnionym.

Drezno, 16 Czerwca 1874 r.

Manfeld, Walpurgistrasse 20, 4 piętro.

Pomady téj dostać można w słoikach po 3, 2, $1\frac{1}{2}$ marki niemieckiéj — prospekta darmo — przez aptekarza p. **Konst. Wiszniewskiego w Krakowie.**

Względem objęcia składów zechcą się dotyczące osoby udać do pp. **Meine & Sonnefeld** w **Hannowerze.** (349)

Jest od 1 Października 1875 do wydzierżawienia

Drukarnia

Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie.

Interesowani zechcą się zgłosić po szczegóły do kancelaryi administracyjnéj Zakładu w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 30 Stycznia 1875 r. (320-3-6)

MIGRENY i NEWRALGIE.

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (32-9-18)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera.

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"

ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że przyjmuje do swéj kasy na książeczki wkładkowe tak od Członków należących do Towarzystwa, jak i od osób obcych nie należących do takowego, wszelkie sumy jako oszczędność i od tych oblicza procent od chwili ich złożenia aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie.

Kraków dnia 18 Lutego 1875 r. (524-1-6)

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.* Kontrolor: *Jgnacy Nowicki.*

WODA i PUDRY DO ZĘBOW

Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

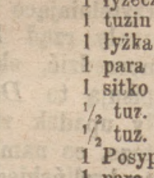
MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (27-8-)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (95-7-)

W c. k. austryackich państwach od Wysokiego Ministeryum spraw wewnętznych koncesyonow.



Adler-Linie.

Deutsche Transatlantische Dampfschiffahrts-Gesellschaft.

Bezpośrednia żegluga parowcami pocztow.

między Hamburgiem i Nowym Jorkiem

w połączeniu z niemieckiemi pocztowemi szybkiemi parowcami I. klasy, każdy 3600 tonów wielki i o sile 3000 koni.

Herder	**25 Lutego**	**Goethe**	**11 Marca**	**Schiller**	**25 Marca**
Klopstock	**4 Marca**	**Wieland**	**18 „**	**Gellert**	**1 Kwietnia**

i dalej każdy Czwartek.

Ceny przewozu: I. kajuta RM. **495,** II. kajuta RM. **300,** Międzypokład RM. **90.**

Bliższych objaśnień udzielają krajowi ajenci Towarzystwa, i **Dyrekcya w Hamburgu,** St. Annen-Platz 1, (367-3-) tudzież w **Krakowie Salomon Dembitzer,** w **Tarnowie** księgarz **Wilh. Gazda.**

Listy i telegramy uprasza się adresować: **Adler-Linie — Hamburg.**

Britannia srebro

jest jedynym metalem, który zawsze białym jak srebro zostaje, a w Anglii prawie w każdem lepszem gospodarstwie znaleść je można, gdyż jest tak dobrem jak srebro a cena prawie o 20 razy tańsza od prawdziwego srebra i prawdziwego angielskiego Britannia srebra. Następujące są ceny **składu angielskich towarów metalowych M. Bresslera w Wiedniu, Stadt, Schottengasse Nr. 9.**

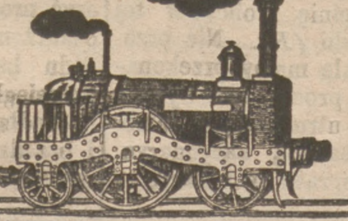
1 łyżeczka do kawy c. 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45. (331-5-36)
1 tuzin tychże c. 60, 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2.
1 łyżka stołowa c. 30, 35, 40, 45, 50, 60. — $\frac{1}{2}$ tuz. tychże złr. 2, 2·50, 3, 3·50.
1 para noży i widelców tylko c. 80 (rękojeść srebrna), — $\frac{1}{2}$ tuz. tychże tylko złr. 4.
1 sitko do herbaty c. 30, 40, 50, 60, 80, złr. 1 z rączką lub bez.
$\frac{1}{2}$ tuz. sztućców tylko złr. 2·50. — $\frac{1}{2}$ tuz. puharków do jaj złr. 2.
$\frac{1}{2}$ tuz. obrączek do serwet złr. 2·50. — 1 pieprzniczka c. 60.
1 Posypywacz cukru c. 80, 90, złr. 1. — 1 lichtarz ręczny c. 60, 80, złr. 1, 1·50.
1 para pięknych lichtarzy, wielkich złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 6. — $\frac{1}{2}$ tuz. noży i widelców na wety złr. 3·50
$\frac{1}{2}$ tuz. łyżeczek dla dzieci złr. 1·50, 2, 2·50. — 1 chochelka c. 60, 80, złr. 1, 1·20 1·50.
1 chochla złr. 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3.
1 filiżanka 8" c. 90, 10" złr. 1·20, 12" złr. 1·50, 14" złr. 2, 16" złr. 2·50, 18" złr. 3, 20" złr. 3·50 (okrągłe, półokrągłe lub czworokątne). Serwis do herbaty na 2 osoby złr. 15, 4 osoby złr. 18, 6 osób złr. 21, 8 osób złr. 26 wraz ze spodkami.

Wszelkie inne przedmioty zadziwiająco tanio.

Zamówienia z prowincyi uprasza się adresować: **M. Bressler, englische Metallwaaren-Niederlage Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 9,** a odwrotną pocztą będą za zaliczką wysłane.

Rozsyłka nastąpi na życzenie także częściowo po sztuce, aby się każdy o doskonałości towarów przekonać mógł. Przy odbiorze w kwocie 100 złr. zniżka 10%.

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od 1 Lutego b. r. począwszy aż do dalszego postanowienia **wchodzi w użycie w związku kolejowym reńsko-półn. niemiecko-galicyjskim nowa taryfa specyalna dla transportu drzewa** w ładunku w całych wozach pomiędzy ważniejszemi stacyami kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj (austr. linie), kolei Arcyksięcia Albrechta, kolei galic. Karola Ludwika i kolei północnéj Cesarza Ferdynanda z jednéj strony, a stacyami Prusko-Brunświckiego, Berlińsko-Kolońskiego i północno-niemieckiego związku kolejowego z drugiéj strony via Mysłowice-Wrocław-Berlin. (436-2-3)

Egzemplarzy téj taryfy dostać można w biurach Dyrekcyi ruchu we Lwowie, na naszych stacyach związkowych, jakoteż w ekonomacie naszym w Wiedniu.

Lwów, 16 Stycznia 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe

sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (97-97-)

F. Szukiewicz

ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Otworzona z dniem 1 Stycznia b. r.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

i wyrobów glinianych

J. Andrzejowskiego

na Zwierzyńcu pod Krakowem,

podejmuje i wykonywa po cenach najprzystępniejszych wszelkie zamówienia częściowe i hurtowne na piece kaflowe i ozdoby architektoniczne. — Okaz pieca kaflowego mego wyrobu widzieć można w Muzeum Techniczno-Przemysłowem Krakowskiem.

Cenniki i rysunki przesyła się na żądanie franco.

Adres dla listów: w Muzeum techniczno-przemysłowym w Krakowie. (261-10-)

Kamienica piętrowa

w Nowym Sączu

w Rynku, wraz z ogrodem do takowéj należącym, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela notaryusz **Dr. Fruchtman** w Starem mieście. (480-2-3)

Parę klaczy

złoto-kasztanowatych, bardzo rasowych, zdrowych, blizko 16 miary, i klacz gniada czteroletnia, blizko 15 miary, **jest od 19 Lutego b. r. do sprzedania w Krakowie.** Właściciel przy ulicy Floryańskiéj pod Nrem 336 udzieli bliższéj wiadomości. (496-2-3)

„METEOR"

Ogier pełnéj krwi angielskiéj,

stanowić będzie **od 1 Marca b. r.** w **Ożańsku,** milę od stacyi kolei w Jarosławiu odległym, obce klacze:

pełnéj krwi à **50** złr. w. a.
pół krwi à **30** złr. i **2** złr. dla stajni.

Utrzymanie klaczy dziennie, niewliczając człowieka, **80** cnt. Zgłoszenia przyjmuje właściciel w miejscu. (471-2-3)

Szanownych PP. Rolników

upraszam o wczesne zamówienia na słynne w świecie żniwiarki i kosiarki, z których każda przy próbach po kilka pierwszych nagród otrzymała — a mianowicie:

Ceres, Minerwa, Champion, Buckeye, Samuelson-Royal, Johnston, Harvester i Wood.

Również polecam:

Lokomobile i młocarnie z pierwszej angielskiéj fabryki *Ruston Proctor & C.*

Walce pierścieniowe, w które każde wzorowe gospodarstwo zapatrzone być winno, poprawne uniwersalne *siewniki szerokorzutne,* najlepsze i najtańsze *sikawki ogniowe,* systemu *Noël,* które zarazem do pompowania gnojówki użytemi być mogą, doskonałe *gniotowniki* do owsa oraz *wszelkie* inne tu niewymienione *narzędzia rolnicze* potrzebne do robót wiosennych.

Szczególniéj zaś polecam mój zakład do urządzenia gorzelni według najnowszego systemu, za pomocą którego otrzymuje się 92—94% alkokolu według zasad teoryi.

M. Peterseim,

(431-2-12) właściciel fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w **Krakowie.**

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (17-39-)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (90-7-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

WODA DO ZĘBÓW Dra JACKSON

W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka. (340-3-13)

Fabryka Cukrów i Czokolady

WŁADYSŁ. LIPINSKIEGO

w Krakowie ulica Bracka.

Najlepszych cukrów w kilkunastu gatunkach, jakoto: pomadek, czokoladek masowych i rozmaitych fruchtowych funt 1 złr.; karmelków nadziewanych, cukierków miętowych, szlazowych od kaszlu funt po 80 c.; czokolady wanilowéj funt po złr. 1, 1·25, 1·50 i 2 złr., w proszku 90 c., zdrowia w proszku 80 c. — Biorącym do handlu do 10 funtów dodaje się 1 funt rabat. — Zamówienia na prowincyą wysyła się natychmiast za pobraniem pocztowem. (157-9-10)

W kantorze handlowo-ajencyjnym **W. Martinkowicza w Krakowie,** znajdzie zaraz umieszczenie

Praktykant

biegły w języku niemieckim i kaligrafii z ukończoną 4 klasą realną lub gimnazyalną. (487-2-3)

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryskich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie i w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. braci Marcińczyk i Sierzputowskiego. (29-8-)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . złr. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-83-150)

Wieczną młodość

można osiągnąć przez **rosyjską cudowną esencyę Phänomena.** Płyn ten, który na cerze twarzy natychmiast nadzwyczajnie odświeżający i orzeźwiający skutek wywiera, usuwa na zawsze pod pisemnem poręczeniem w przeciągu 12 dni piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki, nawet blizny z ospy, czerwoność nosa i zmarszczki, 1 paczka wiecznéj młodości kosztuje **90 c.**

Prawdz. cebulka na porost włosów

poręczony środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. Cena paczki cebulki **90 c.**

W 5 minut. śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem czarne zęby w trzech dniach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka **60 c.**

Pasta do barwienia włosów, nadaje każdym włosom na sześć miesięcy brunatną lub czarną barwę. 1 puszka **90 c.**

Amoryda, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk. 1 słoik **65 c.**

Olejek orzechowy wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemni włosy i usuwa łupież. Flaszeczka **25** i **45 c.** (57-1-6)

Prawdziwe do nabycia u firmy

RIX, Wien, Praterstrasse 16.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*